Wydanie I

ŁÓDŹ
środa 29 sierpnia 1984 roku
Rok XL 204 (10692)
PL ISSN 0208-7707 Nr indeksu 35004

Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Obradowało Prezydium ZG ZSMP

28 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZSMP poświęcone analizie kontaktów międzynarodowych związku z organizacjami młodzieżowymi w krajach socjalistycznych.

Prezydium uznało, że podstawowym kierunkiem działań ZSMP w sferze międzynarodowej będą przygotowania organizacji do zbliżającego się Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie.

(PAP)

POSIEDZENIE PREZYDIUM CENTRALNEJ KOMISJI DO WALKI ZE SPEKULACJĄ

Ochrona rynku mięsnego

Zjawisko handlu mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju bądź z nadużyć w skupie, przetwórstwie i obrocie bulwersuje społeczeństwo oraz utrudnia normalne funkcjonowanie obecnego systemu reglamentacji tych artykułów żywnościowych. Problem ten występuje z największym nasileniem zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejskich i w województwach graniczących z nimi. Genezę tego zjawiska i jego rozmiary omawiano niejednokrotnie na posiedzeniach Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją. Komisja podejmowała także konkretne działania mające na celu ograniczenie lub likwidację form spekulacyjnego, niezgodnego z prawem, obrotu mięsem.

Sprawy związane z ochroną rynku mięsnego i eliminacją nielegalnego handlu mięsem i jego przetworami ponownie przedyskutowano 28 bm w Warszawie na posiedzeniu Prezydium Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją któremu przewodniczył wicepremier **Zenon Komender**.

W dyskusji podkreślano, iż liczne są przypadki naruszania przepisów przy zagospodarowaniu mięsa. W masarniach brakuje protokołów uboju i rozbioru mięsa. W niektórych jednostkach gospodarczych nie funkcjonuje, lub działa niewłaściwie, kontrola wewnętrzna. Zdarza się nawet, że placówki gastronomiczne zaopatrują się w mięso wbrew obowiązującym przepisom. Niepokojącym zjawiskiem jest niska — w stosunku do rzeczywistych możliwości, realizacja w niektórych województwach planów skupu żywca, co wskazuje na występowanie tam pokątnego handlu mięsem. Społeczeństwo bulwersują przypadki niegospodarności i marnotrawstwa artykułów żywnościowych, w tym głównie przetworów mięsnych. Nie odpowiadającą oczekiwaniom społeczeństwa jest ich jakość.

Problemy związane z ochroną rynku mięsnego i eliminowaniem zjawiska nielegalnego obrotu mięsem i przetworami mięsnymi będą jeszcze energiczniej podejmowane przez Centralną Komisję do Walki ze Spekulacją w najbliższym czasie.

(PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR obradujące 28 bm., przed zbliżającą się czwartą rocznicą podpisania porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu, podkreśliło trwałość i nieodwracalność programu IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii, linii socjalistycznej odnowy, walki i reform. Kontynuacja tej linii przynosi korzystne zmiany w sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, pozwala na przezwyciężanie zjawisk kryzysowych. Tej linii partia jest i będzie wierna.

Biuro Polityczne KC PZPR, wspólnie z przedstawicielami kierownictw ogólnokrajowych organizacji związków zawodowych dokonało przeglądu węzłowych problemów działalności socjalno-bytowej zakładów pracy. Omówiono realizację wniosków w tym zakresie wynikających ze spotkań aktywu związkowego w Hucie „Baildon" oraz Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki.

Stwierdzono, że występujące w tym obszarze zaniedbania, dysproporcje i nieprawidłowości są i będą eliminowane. Obserwuje się — zwłaszcza po XVI Plenum Komitetu Centralnego — wzrost aktywności organizacji partyjnych, związków zawodowych samorządów pracowniczych i administracji na rzecz zapewnienia załogom należytego poziomu usług i świadczeń socjalno-bytowych. Problemy te są systematycznie rozpatrywane przez kierownictwo partii, a wnioski kierowane do Rady Ministrów dla uwzględnienia ich w pracy administracji gospodarczej. Także ruch zawodowy — w coraz większej li-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Minister obrony WRL przybył do Polski

Na zaproszenie zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej PRL gen. broni Floriana Siwickiego 28 bm. przybył do Polski z oficjalną, przyjacielską wizytą członek KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, minister obrony WRL gen. armii Lajos Czinege na czele delegacji Węgierskiej Armii Ludowej.

Na warszawskim lotnisku Okęcie węgierskich przyjaciół powitał gen. broni Florian Siwicki. W uroczystości powitania bratniej delegacji wzięli udział członkowie kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL.

W godzinach południowych gen. armii Lajos Czinege wraz z delegacją złożył wizytę w Ministerstwie Obrony Narodowej. W czasie rozmów, gen. Czinege i gen. Siwickiego, które przebiegały w szczególnie serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, wysoko oceniono sojusznicze stosunki między LWP a WAL. Mówiono o kierunkach dalszego wzbogacania i zacieśniania tej współpracy.

Minister obrony WRL złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza oraz na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej w Warszawie.

Następnie delegacja Węgierskiej Armii Ludowej zwiedziła Wojskową Akademię Techniczną im. Jarosława Dąbrowskiego.

(PAP)

OBCHODY 40 ROCZNICY SŁOWACKIEGO POWSTANIA NARODOWEGO

We wtorek odbyły się w Banskiej Bystrzycy centralne uroczystości 40-lecia słowackiego powstania narodowego. Do świątecznie udekorowanego miasta, przybyła delegacja najwyższych władz partyjno-państwowych CSRS z **Gustavem Husakiem** na czele.

Przybyła też delegacja władz partyjno-państwowych i Frontu Narodowego Słowacji z **Józefem Lenartem** i **Peterem Colotką**, delegacja uczestników antyfaszystowskiego ruchu oporu z Czechosłowacji i innych krajów, których obywatele brali udział w powstaniu, wśród nich reprezentujący ZBoWiD **Stanisław Majewski** bezpośredni uczestnik walk powstańczych. Międzynarodową Federację Ruchu Oporu FIR reprezentował gen. **Zygmunt Bieszczanin**, zastępca sekretarza generalnego FIR.

Uroczystości rozpoczęło składanie wieńców. Wieńce złożono u stóp obelisku z czarnego granitu — pomnika poległych żołnierzy Armii Czerwonej, wyzwolicieli Banskiej Bystrzycy.

Z okazji 40-lecia powstania w Banskiej Bystrzycy odbyło się we wtorek uroczyste, wspólne posiedzenie KC KP Słowacji, KC Frontu Narodowego Słowackiej Republiki Socjalistycznej, Słowackiej Rady Narodowej i rządu tej republiki. W posiedzeniu wzięli również udział inni uczestnicy obchodów w tym G. Husak. Obecne były delegacje zagraniczne.

Gustav Husak, Lubomir Strougal i Józef Lenart wręczyli władzom Banskiej Bystrzycy order Klementa Gottwalda — najwyższe odznaczenie państwowe CSRS, przyznane miastu za twórcze rozwijanie żywego dziedzictwa słowackiego powstania narodowego i doniosłe osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym.

Pod hasłem „Twórczym czynem na rzecz socjalizmu i pokoju rozwijamy rewolucyjne dziedzictwo słowackiego powstania narodowego" odbyła się też w Banskiej Bystrzycy wielka, ok. 150-tysięczna manifestacja ludzi pracy i młodzieży.

* * *

W przededniu 40 rocznicy wybuchu słowackiego powstania narodowego, 28 bm. w siedzibie Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie odbył się uroczysty koncert zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

(PAP)

W. BRYTANIA

Nowe rakiety amerykańskie

Rząd brytyjski nadal ulega presji Waszyngtonu, obliczonej na podkręcaniu tempa wyścigu zbrojeń.

Powołując się na oficjalne źródła, londyński dziennik „Guardian" informuje, że do amerykańskiej bazy w Greenham Common, znajdującej się na terytorium brytyjskim, nadeszła w poniedziałek kolejna partia jądrowych rakiet średniego zasięgu.

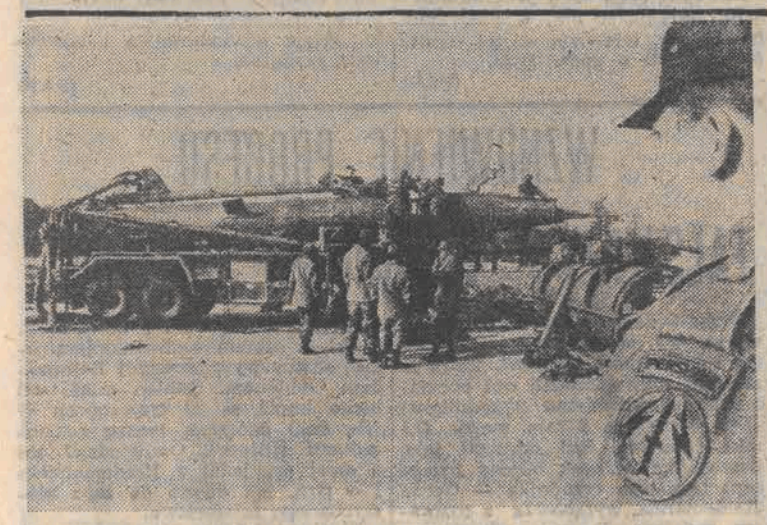

Przygotowania do instalacji amerykańskich rakiet nuklearnych Pershing II w bazie w pobliżu Stuttgartu (RFN).

CAF — Reifeto

Ponowne starcia w Bejrucie i Tripoli

We wtorek rano w muzułmańskim zachodnim Bejrucie doszło do starć zbrojnych między rywalizującymi ze sobą ugrupowaniami paramilitarnymi. Użyto w nich broni automatycznej i granatników. Po dwóch godzinach walki zostały zażegnane w wyniku interwencji oddziałów regularnej armii libańskiej.

Przyczyny wybuchu tego incydentu nie są znane. Brak również doniesień o ewentualnych ofiarach w ludziach.

Mimo obowiązującego w Tripoli porozumienia rozejmowego między antagonistycznymi ugrupowaniami, w poniedziałek doszło w tym mieście do nowych incydentów zbrojnych. W starciach brały udział zwalczające się organizacje — tzw. ruchu „Tawheed", zrzeszającego ortodoksów sunnickich oraz prosyryjskiej Arabskiej Partii Demokratycznej.

W wyniku dwugodzinnej strzaniny, w której użyto broni maszynowej i granatów, dwie osoby cywilne zostały zabite, a trzy ranne. Liczba ofiar po stronie walczących nie jest znana.

* * *

Po przeprowadzonych konsultacjach Rada Bezpieczeństwa postanowiła zebrać się w środę na formalnym posiedzeniu plenarnym, aby omówić sytuację istniejącą w okupowanej przez wojska izraelskie południowej części Libanu.

Rozmowa ostrzegawcza z S. Jaworskim

28 bm. w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą z **Sewerynem Jaworskim** wobec stwierdzenia, że po zwolnieniu z aresztu śledczego i zastosowaniu amnestii podjął on próby działań mogących w konsekwencji naruszyć porządek prawny i spokój społeczny.

S. Jaworski został uprzedzony, że kontynuowanie tego rodzaju działań może doprowadzić do pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej, a w następstwie do cofnięcia dobrodziejstwa amnestii.

(PAP)

Porwanie samolotu irańskiego

Jak informuje agencja prasowa IRNA, we wtorek rano został uprowadzony na trasie ze stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich Dubai do Teheranu samolot pasażerski irańskich linii lotniczych z 206 osobami na pokładzie. Porwania dokonano w chwili przelotu samolotu nad terytorium Kuwejtu.

Władze lotniska kuwejckiego otrzymały z pokładu samolotu meldunek radiowy, zawierający prośbę o lądowanie w celu uzupełnienia paliwa.

Na razie nie wiadomo kim są porywacze i jakie są ich cele.

* * *

Iracka agencja prasowa INA poinformowała, że pasażerowie uprowadzonego we wtorek samolotu irańskich linii lotniczych zostali uwolnieni przez porywaczy. Ponad 200 pasażerów zostało zabranych „z jednego z portów lotniczych Iraku" do Bagdadu, gdzie władze irackie stworzyły im możliwości powrotu do domu, pozostania w Iraku lub udania się w wybrane przez nich miejsce.

Przygotowania do wydobycia radioaktywnego ładunku

Holenderska firma „Smit Tak International" przystąpiła wczoraj do prac przygotowawczych nad wydobyciem radioaktywnego ładunku, który wraz z francuskim statkiem „Mont Louis" zatonął u wybrzeży Belgii ok. 10 mil morskich od kąpieliskowej miejscowości Ostenda.

Nie jest to łatwa operacja i potrwa wiele dni, jeśli nie tygodni. Konieczna jest daleko idąca ostrożność. Zarówno władze francuskie (armator zatopionego statku) jak i władze belgijskie zapewniają, że przynajmniej na razie nic nikomu nie grozi. Wody nie zostały jeszcze skażone materiałem radioaktywnym, wycieka tylko paliwo.

Na powierzchnię trzeba wydobyć 30 pojemników o łącznej wadze 450 ton heksafluorydu (pochodnej uranu). Pojemniki są przytwierdzone do pokładu.

CO DZIEŃ NIESIE

W 243 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.44, zajdzie zaś o 19.28.

Imieniny obchodzą:

Feliks, Gaudencja, Rebeka, Róża, Szczęsny

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. maks. w dzień 23 st. Wiatr słaby i umiarkowany południowo-zachodni.

O godz. 19 ciśnienie wynosiło 997,6 hPa (748,3 mm).

Ważniejsze rocznice

1939 — Mobilizacja powszechna w związku ze spodziewaną agresją Niemiec hitlerowskich.

Take sobie myśl

Człowiek sam przędzie nić swego przeznaczenia.

Uśmiechnij się

Sprawy polskie dzisiaj

Rozmowa „Słowa Powszechnego" z J. Dobraczyńskim

„Słowo Powszechne" 28 bm. opublikowało rozmowę z wybitnym pisarzem i działaczem społeczno-politycznym, przewodniczącym Rady Krajowej PRON — Janem Dobraczyńskim, w której nawiązał on do zbliżającej się 45 rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz kolejnej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych.

Wspominając swój osobisty udział w kampanii wrześniowej J. Dobraczyński wskazał na potrzebę zastanowienia się nad znaczącymi w dziejach Polski analogiami. Przypomniał, iż wybuch wojny poprzedzało eskalowane coraz bardziej napięcie w stosunkach między Polską a III Rzeszą: hitlerowskie Niemcy, dążąc do politycznej izolacji Polski, świadomie wywoływały wciąż nowe zadrażnienia. Po latach, gdy dziś nadal nie osłabły naciski gospodarcze na nasz kraj, gdy trwa histeryczna, antypolska kampania wzniecana przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych — pojawiają się, nie po raz pierwszy przecież, głosy a nawet oświadczenia dotyczące rzekomej mniejszości niemieckiej żyjącej dotąd w Polsce. 15 sierpnia na Jasnej Górze kardynał prymas Glemp dał w tej mierze wyraźną odpowiedź. Niemców w Polsce nie ma. Ludność niemiecka opuściła obszary nadodrzańskie, historycznie polskie tereny — zaraz po wojnie, udając się do jednego z dwu dzisiejszych państw niemieckich.

Odpowiadając na pytanie jaki jest w podnoszeniu tej sprawy interes RFN — J. Dobraczyński stwierdził m. in., że RFN jako naród wymiera. Co roku ubywa tam ćwierć miliona mieszkańców. Jedna piąta rodzących się dzieci to dzieci gastarbaiterów. Przy utrzymaniu się obecnych procesów demograficznych, za 50 lat dwadzieścia procent ludności będzie ludnością turecką. Bezrobocie rośnie. Zastanawia więc, skąd ta zachłanność, aby doszukiwać się Niemców tam, gdzie ich nie ma?

Zdaniem pisarza katolicyzm w RFN słabnie. Coraz mniej praktykujących, coraz mniej powołań kapłańskich. Nowe, często piękne kościoły świecą pustką. A tymczasem robi się wielki hałas w trosce o wychowanie religijne tych fikcyjnych polskich Niemców!

Nawiązując z kolei do haseł tzw. pojednania, które często przedstawia się jako „historyczną" propozycję jakiegoś nowego sojuszu dla Polaków, pisarz przypomina, że sojuszników jako naród i państwo, wybraliśmy już zdecydowanie. Co do pojednania — stwierdza — byłem zawsze za pojednaniem między naszymi dwoma narodami i myślę, że zrobiłem coś niecoś w tej sprawie. Myślę jednak, że sprawie tego pojednania nie służy tworzenie fikcji. Pojednanie to nie kupowanie. Dlatego że się ma pieniądze, nie można za nie „fabrykować" nie istniejącej mniejszości. A ci, z prasy zachodnioniemieckiej, którzy pozwalają sobie pouczać Kościół w Polsce, że winien bronić języka niemieckiego, niech sobie przypomną Wrześnię.

W kontekście wydarzeń z okresu sierpnia 1980 r. i następnych miesięcy — J. Dobraczyński wskazał na aktualność wielkiej idei porozumienia narodowego. Potrzebie moralnego i obywatelskiego odrodzenia — podkreślił — wyszło naprzeciw powstanie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. PRON pragnie stać się pomostem porozumienia.

PRON jest otwarty dla wszystkich, niezależnie od wyznawanego światopoglądu. Dlatego byliśmy tymi, którzy pierwsi wyszli z wezwaniem zwalniania internowanych i aresztowanych, wystąpiliśmy o ukończenie okresu stanu wojennego, ogłosiliśmy apel o amnestię na dzień 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Powtarzaliśmy i powtarzamy, że w Polsce jest i musi być miejsce dla każdego Polaka, że nikt nie może wymagać, aby wszyscy Polacy myśleli tak samo, że każdy z nas ma prawo do swego światopoglądu i jedno tylko winno nas łączyć — tych kilka imponderabiliów, od których zależy bezpieczeństwo i byt Polski.

W dalszym ciągu rozmowy J. Dobraczyński cytuje słowa listu skierowanego doń przez znanego naukowca w jednym z krajów Europy zachodniej, w którym zwraca on m. in. uwagę na postawę części polskiej emigracji, która — jak pisze — „szkodzi wam niesłychanie, rozgłaszając fałszywe opinie, nieprawdziwe wiadomości. Są emigranci polscy, którzy powinni zostać osądzeni za zło, które uczynili i które ciągle jeszcze czynią". Ten sam autor listu nawiązując do tzw. sankcji ze strony Zachodu wobec naszego kraju stwierdza, że jeżeli te sankcje nie zostały dotąd zniesione, to dzieje się tak dlatego, że nasi emigranci wywołują podniecenie wśród ludzi Zachodu. Emigranci z szeregu

(Dalszy ciąg na str. 6)

SPORT

Z W. ŻMUDĄ W OBRONIE

Pierwszy sprawdzian z reprezentacją Norwegii

Dziś w Drammen k. Oslo piłkarska reprezentacja Polski rozegra towarzyski mecz z Norwegią. Będzie to pierwsze z trzech zaplanowanych międzypaństwowych spotkań przed eliminacyjnymi pojedynkami z Grecją i Albanią. Stawką tych ostatnich będą punkty które mają przybliżyć Polsce awans do finałów mistrzostw świata w Meksyku. Do Drammen trener Antoni Piechniczek zabrał 16 piłkarzy. W ostatniej chwili, w miejsce Jerzego Wijasa powołany został Waldemar Prusik z wrocławskiego Śląska.

W poniedziałek przed odlotem piłkarze trenowali na stadionie stołecznej Legii. Wśród nich znajdował się Władysław Żmuda, który dosłownie godzinę przed treningiem przyleciał do Warszawy.

— Jestem jeszcze w Cosmosie zbyt krótko, żeby już teraz dokonać głębszej oceny. Kontrakt mam wstępnie podpisany do końca października. Jeżeli moi szefowie będą ze mnie zadowoleni w okresie próbnym chyba zdecyduję się na dłużej. Na razie w barwach Cosmosu rozegrałem cztery spotkania (dwa ligowe i dwa towarzyskie). Jeden z meczów towarzyskich graliśmy przeciwko Juventusowi Turyn, a moim przeciwnikiem na boisku był... Zbigniew Boniek. Z występów jestem zadowolony. Ostatnio trenowałem normalnie i czuję się bardzo dobrze.

Ze znanych piłkarzy występuje obecnie w Cosmosie Holender — **Neeskens** i Jugosłowianin — **Bogicevic, Giorgio Chinaglia**, były piłkarz Cosmosu, który w tej chwili praktycznie kieruje działalnością klubu, zamierzając stworzyć silny zespół, na miarę tego dawnego, gdy grał w nim Pele.

Co z występami w reprezentacji narodowej? Jeżeli tylko trener Antoni Piechniczek uzna, że jestem potrzebny, to zawsze przyjadę bronić barw narodowej drużyny. Ze strony klubu nie będę miał żadnych problemów, gdyż Cosmos zobowiązał się zwalniać mnie na każdy występ w reprezentacji.

Polscy piłkarze przeprowadzili wczoraj trening w odległości 40 km od Oslo. Zamieszkali w hotelu „Globtroter" w stolicy Norwegii. Największą popularnością cieszy się **Władysław Żmuda**, którego występy znane są tutaj chociażby z telewizyjnych transmisji z ostatnich mistrzostw świata w Hiszpanii. Wszyscy zapytują o Bońka, ale jak wiadomo nie mógł on przyjechać na ten mecz, bowiem uczestniczył w ostatniej potyczce Juventusu w Pucharze Włoch przeciwko Cagliari. „Juve" na boisku rywali wygrało 3:0, a jedną z bramek strzelił właśnie „Zibi".

Dzisiejsze spotkanie, które transmitowane będzie o godz. 18.30 przez Polskie Radio w programie 1, będzie jednocześnie sprawdzianem dla obu reprezentacji przed czekającymi ich eliminacyjnymi meczami mistrzostw świata „Mexico — 86". Mecz nie wywołał zbyt dużego zainteresowania. Organizatorzy liczą na to, że większość biletów zostanie sprzedana tuż przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Tak to już jest z tymi towarzyskimi występami reprezentacji, choć to przecież oficjalne potyczki...

Jedenastka biało-czerwonych zostanie ustalona tuż przed meczem, ale według informacji jakie napłynęły z Norwegii trener **Antoni Piechniczek** rozpocznie spotkanie w następującym ustawieniu: **Kazimierski — Pawlak, Wójcicki, Żmuda, Ostrowski — Karaś, Matysik, Buncol, Tarasiewicz — Okoński, Smolarek.** Wszyscy w zespole są zdrowi poza Tarasiewiczem, który jest lekko przeziębiony, ale nie jest to na tyle groźne, by nie mógł zadebiutować w reprezentacji, w oficjalnym spotkaniu.

Zespół Norwegii nie wystąpi w swym najsilniejszym składzie, podobnie jak reprezentacja Polski (brak Bońka, Młynarczyka i Janasa). W drużynie gości nie zagra więc **Thoressen** występujący na co dzień w holenderskim klubie pierwszoligowym PSV Eindhoven. Mecz Norwegia — Polska obserwować będą trenerzy radzieccy, których zespół znalazł się w jednej grupie eliminacyjnej do mistrzostw świata z dzisiejszymi przeciwnikami biało-czerwonych.

Jako ciekawostkę można podać, że ostatni raz spotykaliśmy się z Norwegami 15 lat temu i to na stadionie ŁKS w Łodzi, gdzie wygraliśmy ten mecz 6:1. Dzisiaj odbędzie się również spotkanie reprezentacji młodzieżowych Polski i Norwegii. W podstawowym składzie wystąpi najprawdopodobniej trójka łódzkich piłkarzy — **Bako (ŁKS)** oraz **Wraga i Myśliński (Widzew).**

16 MLN ZA KUBISZTALA I NAZIMKA

Piłkarskie ciekawostki

Zakończona została wreszcie sprawa dwóch piłkarzy Cracovii — **Mirosława Kubisztala i Piotra Nazimka.** Samowolnie zerwali oni umowy z macierzystym klubem i przenieśli się do GKS Katowice, za co został zdyskwalifikowani przez Wydział Dyscypliny PZPN na jeden rok. Warto przypomnieć, że klub wystosował specjalne memorandum do władz sportowych z żądaniem zdyskwalifikowania obydwu piłkarzy na trzy lata.

Jak poinformował sekretarz klubu — **Andrzej Wywrot** obecnie kierownictwo Cracovii podjęło decyzję w sprawie przekazania obydwu zawodników do GKS Katowice za 16 milionów zł (po 8 mln za każdego).

W ten sposób definitywnie została zakończona sprawa Kubisztala i Nazimka, która przez wiele tygodni elektryzowała kibiców piłkarskich. Jeden z paragrafów zawartej transakcji mówi: — Obie strony uzgodniły, że wyżej wymienieni zawodnicy mogą podjąć grę w GKS Katowice z chwilą uzyskania uprawnień do gry z PZPN.

Money, money, money...

Honorarium Carla Lewisa

Carl Lewis zakończył tournee po Europie. Za swój start na 300 m w Londynie, gdzie zajął zaledwie 4 miejsce otrzymał 20 tys. dolarów. Potem były występy na 100 m, w skoku w dal i biegu na 200 m na stadionach Zurychu, Brukseli i Kolonii. Carl Lewis powrócił do domu bogatszy o 100 tys. dolarów.

Jest on obecnie najlepiej opłacanym lekkoatletą na świecie. Za 10 sek. biegu na 100 m — 20 tys. d... Takiego honorarium nie otrzymywał dotychczas żaden zawodnik!

Przeciętne stawki w mityngach licencjonowanych wahają się w granicach 300—2000 dolarów. I takie honoraria otrzymuje 85 proc. lekkoatletów.

Do najlepiej zarabiających obok Lewisa należy płotkarz **Edwin Moses**, który za pojedynek na 400 ppł z **Haraldem Schmidtem** zarobił 15 tys. dolarów. Rekordzistka świata **Evelny Ashford** za bieg na 100 m otrzymała 8 tys. dol.

Bilety na AGF Aarhus i Zagłębie Sosnowiec

RTS Widzew informuje, że są już w sprzedaży bilety na pierwszy mecz Pucharu UEFA z duńskim zespołem AGF Aarhus. Spotkanie i rundy odbędzie się w dniu 19 września na stadionie przy ul. Armii Czerwonej. Bilety można nabywać w każdy dzień tygodnia, prócz sobót i niedziel, w kasie stadionu przy ul. Armii Czerwonej.

W najbliższą niedzielę natomiast (godz. 17) odbędzie się kolejny mecz ligowy, z Zagłębiem Sosnowiec. Bilety na to spotkanie można również nabywać w przedsprzedaży w kasach stadionu od czwartku (30 sierpnia).

Z piłkarskich boisk

W poniedziałkowych meczach piłkarskich I ligi angielskiej Stoke City przegrał z Aston Villa 1:3, a West Bromwich Albion pokonał Everton 2:1. W spotkaniach II ligi uzyskano następujące rezultaty: Barnsley — Carlisle 1:3, Leeds — Fulham 2:0 Manchester City — Grimsby 3:0.

A oto pozostałe informacje piłkarskie:

✻ Zwycięstwem brazylijskiego klubu Atletico Mineiros zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski „Amsterdam 709". W finale Brazylijczycy pokonali w rzutach karnych Ajax 6:5. W normalnym czasie wynik był remisowy 2:2, a dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia. W spotkaniu o 3 miejsce Feyenoord Rotterdam zwyciężył reprezentację Rumunii 3:1.

✻ Rozgrywane są eliminacje piłkarskiego Pucharu Włoch. Turyński Juventus wygrał mecz wyjazdowy z Cagliari 3:0. Nie powiodło się natomiast piłkarzom Romy i Milanu, którzy grając przed swoją publicznością uzyskali wyniki remisowe.

✻ Prasa włoska ma nową sensację. Podobno piłkarz brazylijski **Socrates**, nowy nabytek Fiorentiny jest chory na serce. — Nigdy nie podajemy informacji na temat stanu zdrowia naszych zawodników i Socrates nie jest wyjątkiem — oświadczył lekarz klubowy dr Franco Lataila dziennikarzom. Również Socrates odmawia wywiadów. W ostatnim okresie nie uczestniczył on w meczach towarzyskich rozgrywanych przez Fiorentinę oraz w spotkaniach pucharowych. Tłumaczono to kontuzją nogi, ale, jak piszą niektóre gazety, sprawa jest poważniejsza.

KRONIKA WYPADKÓW

✻ Godz. 8.50. Łagiewnicka — Julianowska. Autobus MPK „Ikarus" linii 81/1 kierowany przez Andrzeja M. wskutek nieustąpienia pierwszeństwa przejazdu spowodował zderzenie z motorowerem. Motorowerzysta Przemysław Z. (lat 14) doznał złamania nogi.

✻ Godz. 12.30. Zgierz, skrzyżowanie ul. 17 Stycznia — al. 35-lecia PRL. Ciężarówka „Star" kierowana przez Zbigniewa S. zajechała drogę i zderzyła się z motorowerem, którego kierujący Stanisław W. doznał złamania nogi.

✻ Godz. 14.25. Al. Włókniarzy przy Powstańców Śląskich. Piesza Daniela P. weszła gwałtownie na jezdnię i wpadła na bok ciężarówki „Kamaz", doznając urazu głowy.

✻ Godz. 16.55. Al. Unii — Konstantynowska. 10-letni Robert Ch. wtargnął na jezdnię sprzed stojącego autobusu i wpadł pod „Fiata". Chłopiec doznał wstrząsu mózgu.

(jsb)

Jak pomóc szkole?

Jak poinformował na wczorajszej konferencji prasowej sekretarz KŁ PZPR — Konrad Janio, na 22 września zaplanowano specjalne posiedzenie plenarne KŁ, poświęcone węzłowym problemom oświaty i wychowania oraz zadaniom partii w tym zakresie.

Od poprzedniego plenum o podobnej tematyce upłynęło osiem lat; w tym czasie w sferze oświaty nastąpiło wiele istotnych przemian rzutujących na jej obecną sytuację. M. in. wprowadzana jest szeroka reforma programowa, która objęła już VII klasę szkoły podstawowej. Pogorszyła się sytuacja lokalowa i materialna oświaty, zarówno w wyniku zaniedbań z okresu poprzedniej dziesięciolatki, jak i kryzysu gospodarczego ostatnich lat. Wydarzenia początku lat osiemdziesiątych istotnie wpłynęły na zmianę sytuacji społeczno-politycznej w kraju i przemiany świadomościowe społeczeństwa polskiego, co nie jest bez znaczenia dla pracy ideowo-wychowawczej szkoły. Karta Nauczyciela, podnosząca rangę tego zawodu, jednocześnie pogłębiła trudności kadrowe w oświacie.

Mając to na uwadze, partia stawia sobie za cel pilne rozwiązanie najbardziej obecnie podstawowych problemów oświaty: poprawę jej bazy lokalowej, materialnej i kadrowej, przywrócenie szkole wiodącej roli w wychowaniu młodzieży, we współpracy z rodzicami, samorządami mieszkańców i zakładami pracy, intensyfikację pracy ideowo-wychowawczej szkoły, przy współdziałaniu środków masowego przekazu (zwłaszcza prasy, radia i telewizji), a także instytucji i środowisk kulturalnych, zwiększenie wychowawczej i kształcącej roli organizacji młodzieżowych działających na terenie szkoły.

Jak efektywnie rozwiązywać owe problemy — oto pytanie, na które trzeba jak najszybciej znaleźć odpowiedź. Próba zostanie podjęta na wrześniowym plenum.

(n)

PIĘĆ WIECZORÓW W OPERZE

Świetni śpiewacy i Anna Seniuk

Recitale zaczynają sezon w Teatrze Wielkim. Przez 5 wieczorów w operze koncertować będą jej soliści oraz goście, a wśród artystów-śpiewaków zaprezentuje się także, w monodramie, popularna aktorka — Anna Seniuk.

Prześledźmy recitalową ofertę. Cykl otwiera w sobotę, 1 września, baryton — **Andrzej Niemierowicz.** Artysta, którego bywalcy opery zapamiętali najlepiej jako tytułowego bohatera opery P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin", śpiewać będzie pieśni I. Paderewskiego, M. Małeckiego, T. Bairda. Przy fortepianie Bronisław Hajn. W niedzielę, 2 września, w podwójnej roli śpiewaków i pianistów zaprezentują się **Urszula Mitręga** — mezzosopran i **Piotr Kusiewicz** — baryton. W programie pieśni Fr. Schuberta, H. Wolfa, B. Brittena, W. Lessela, W. Walentynowicza, K. Pendereckiego, R. Twardowskiego. 4 września (we wtorek), **Anna Seniuk** przedstawi monodram S. Balińskiego „Wieczór w Teatrze Wielkim". Premiera tego głośnego już i wysoko ocenionego spektaklu miała miejsce na festiwalu muzycznym Łańcut-84. Aktorce towarzyszy prezentując improwizacje fortepianowe — **Szabolcs Esztenyi.** 6 września (czwartek) pieśni J. Brahmsa, H. Wolfa, R. Straussa, S. Barabara zaprezentuje tenor z USA — **John Hurst.** Przy fortepianie — **Peter Nelson.** Recital poprowadzi **Wojciech Dzieduszycki.** Cykl koncertów inaugurujących sezon zamyka w niedzielę, 9 września, występ **Romualda Tesarowicza.** Młody, wielce utalentowany artysta, którego oglądaliśmy niedawno w „Walkirii" R. Wagnera i „Mefistofelesie" A. Boito, przy akompaniamencie **Anatola Jagody** śpiewać będzie pieśni i arie S. Moniuszki, S. Rachmaninowa, M. Glinki, A. Borodina, R. Schumanna, L. v. Beethovena, R. Wagnera, G. Verdiego. I ten wieczór poprowadzi W. Dzieduszycki (wszystkie koncerty o godz. 20.00).

(rs)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

czbie zakładów — staje się kontrolerem i organizatorem działań służących zaspokojeniu potrzeb załóg i ich rodzin.

Biuro Polityczne zwróciło się do związków zawodowych o:

— utworzenie do końca 1984 r. Społecznej Inspekcji Pracy oraz rozwinięcie statutowej działalności w tym zakresie,

— dokonanie jesiennego przeglądu stanowisk pracy ze szczególnym uwzględnieniem porządku, czystości oraz warunków socjalnych i bytowych w zakładach pracy i zgłoszenie wniosków do zakładowych planów poprawy warunków pracy na rok 1985,

— podjęcie inicjatyw i uczestnictwo w rozwoju zakładowej działalności kulturalnej, sportowo-turystycznej i rekreacyjnej w tym poprzez organizowanie masowych imprez dla pracowników i ich rodzin.

Z drugiej zaś strony uznano za słuszne postulaty związków zawodowych, by zmienić zasady naliczania funduszu socjalnego i mieszkaniowego w zakładach pracy. Zwrócono się do Rady Ministrów o podjęcie odpowiednich prac w tej sprawie.

Biuro Polityczne KC PZPR dokonało kompleksowej oceny rozmiarów oraz stanu zapobiegania i zwalczania zjawisk patologii społecznej, wśród młodzieży. We wnioskach przyjętych na posiedzeniu Biuro Polityczne zaleciło m.in. opracowanie długofalowego programu zapobiegania i zwalczania tych zjawisk, zapewniającego właściwą koordynację wszystkich podejmowanych w tym celu inicjatyw, dalsze doskonalenie regulacji prawnych w tej dziedzinie oraz instytucjonalnej i społecznej kontroli ich przestrzegania.

(PAP)

24 godziny

CORAZ WIĘCEJ ZBOŻA W MAGAZYNACH

W całym kraju utrzymuje się wzmożony ruch w punktach skupu zbóż. W ciągu ostatnich 10 dni producenci dostarczali do magazynów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz elewatorów Polskich Zakładów Zbożowych średnio po 200 tys. ton ziarna w ciągu doby.

PARTIA „ZIELONYCH" DOMAGA SIĘ ZAMKNIĘCIA WSZYSTKICH SIŁOWNI JĄDROWYCH

Zachodnioniemiecka partia obrońców środowiska — „Zieloni" wniosła we wtorek do Bundestagu projekt ustawy domagającej się zamknięcia w okresie 6 miesięcy wszystkich siłowni jądrowych w kraju. Ich zdaniem, siłownie te są wielkim zagrożeniem dla środowiska i zdrowia ludności, nawet jeśli reaktory atomowe pracują bezawaryjnie.

WZROST WYDATKÓW WOJSKOWYCH W RFN

Rząd boński skierował do Bundestagu projekt budżetu na rok 1985 i plan finansowy na lata 1984—1988. Budżet na rok 1985 przewiduje wydatkowanie na cele wojskowe, łącznie z obciążeniami wynikającymi ze stacjonowania w RFN zagranicznych sił zbrojnych i na samoobronę cywilną, ponad 52,5 mld marek, tj. o 3,8 proc. więcej niż w tym roku. Plan finansowy przewiduje wzrost wydatków na ten cel w nadchodzących latach po 3,6 proc. rocznie, tak że w 1988 r. osiągną one 58,4 mld marek.

ZAKOŃCZENIE PODRÓŻY PRZEDSTAWICIELA PENTAGONU PO CHINACH

Dobiegła końca wizyta sekretarza d.s. marynarki wojennej w Pentagonie, Johna Lehmana, składana w ChRL. W rozpowszechnionym przez ambasadę amerykańską dokumencie, rozmowy z chińskimi interlokutorami Lehmana określono jako „wyjątkowo produktywne".

ZESTRZELENIE SAMOLOTU Z DOSTAWAMI DLA REBELIANTÓW

Ministerstwo Obrony Nikaragui poinformowało, że nikaraguańska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła samolot produkcji amerykańskiej C-47 w górzystej części prowincji Jinotega, który usiłował dokonać zrzutu broni, amunicji, żywności i lekarstw dla operujących w tym rejonie oddziałów kontrrewolucjonistów.

SKUTKI PROWOKACJI CHIŃSKICH

Rozgłośnia radiowa w Hanoi podała, że setki cywilnych Wietnamczyków zostało zabitych na skutek ostrzału rejonów przygranicznych SRW przez wojska chińskie od kwietnia br. Na sześć północnych prowincji Wietnamu spadło w tym czasie ponad 230 pocisków artyleryjskich, wystrzelonych przez oddziały chińskie.

POŻARY LASÓW W MONTANIE

W Montanie, na północnym zachodzie USA, szaleją gwałtowne pożary lasów. Chociaż do walki z żywiołem przystąpiły setki strażaków, do tej pory nie udało się im opanować żadnego z 6 wielkich ognisk, powstałych wskutek uderzeń pioruna. Gaszenie ognia jest utrudnione wskutek silnego, porywistego wiatru chwilami przekraczającego 100 km na godz.

Pożary zniszczyły kompleksy i zasiewy leśne na łącznym obszarze 12 tys. hektarów.

opr. (jsb)

WAŻNE DLA KANDYDATÓW NA UCZELNIE MEDYCZNE

Dodatkowe punkty za pracę

Jak informuje Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej — kandydaci na studia medyczne w roku akademickim 1985/86 mogą zdobyć dodatkowe punkty rekrutacyjne podejmując pracę w placówkach służby zdrowia, również resortowych, na stanowiskach niższego personelu medycznego. Liczba dodatkowych punktów zostanie określona w terminie późniejszym, po konsultacjach społecznych prowadzonych przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

W okresie do czerwca przyszłego roku kandydaci powinni wykazać się minimum siedmioma miesiącami nieprzerwanej pracy. Do wyboru są następujące stanowiska: salowy, noszowy, sanitariusz oraz dodatkowo pomoc dentystyczna (dla kandydatów na stomatologię), pomoc apteczna, pomoc laboratoryjna (dla kandydatów na farmację i analitykę medyczną). Pracę można podejmować w klinikach AM, szpitalach wojewódzkich i specjalistycznych zespołach opieki zdrowotnej, zakładach dla nerwowo i psychicznie chorych, szpitalach — sanatoriach gruźlicy i chorób płuc, domach opieki dla przewlekle chorych, oddziałach pomocy doraźnej. Kandydaci na wydział farmaceutyczny i oddział analityki medycznej mają dodatkowo do wyboru apteki, stacje krwiodawstwa i laboratoria szpitalne.

(PAP)

„Między nic a wszystko"

Wczoraj wieczorem Telewizja Polska nadała pierwszą część programu pt. „Między nic a wszystko". Był to zapis fragmentów dyskusji jaką odbyli w studiu wicepremierzy **Mieczysław Rakowski** i **Zbigniew Szalajda** oraz robotnicy — członkowie partii, a także byli działacze „Solidarności", ministrowie, przedstawiciele świata nauki i publicyści.

Głównym nurtem tej części dyskusji były przyczyny, które wywołały wydarzenia z sierpnia 1980 r. oraz późniejszy rozwój wypadków po podpisaniu porozumień społecznych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Jej uczestnicy wymieniali poglądy na temat źródeł kryzysu społeczno-politycznego i gospodarczego, analizowali postępowanie władz i powstałej następnie „Solidarności" oraz wydarzenia, które doprowadziły do konieczności ogłoszenia 13.12.1981 r. stanu wojennego.

Jednym z wielu wątków była realizacja porozumień społecznych, przyczyny dla których obrały one taki a nie inny kształt. W zwierciadle faktów z czterech lat, które upłynęły od chwili podpisania porozumień przedstawiano racje, którymi kierował się rząd oraz ówczesne nastroje i potrzeby społeczne.

Następna część tego programu nadana zostanie 29 bm. w programie pierwszym telewizji, o tej samej porze, czyli o godz. 21.15.

(PAP)

Zakończenie lotu statku „Progress-23"

Zakończył się lot automatycznego statku transportowego „Progress-23", wprowadzonego na orbitę wokółziemską 14 sierpnia 1984.

We wtorek na polecenie z centrum dowodzenia, statek transportowy został ukierunkowany w przestrzeni kosmicznej, po czym o godzinie 5.28 czasu moskiewskiego włączono zespół silników. W następstwie wyhamowania szybkości, statek „Progress-23" znalazł się na trajektorii zejściowej, wszedł w gęste warstwy atmosfery i uległ zniszczeniu.

Kosmonauci **Leonid Kizim, Władimir Sołowiow** i **Oleg Atkow** kontynuują zaplanowane prace na pokładzie pilotowanego kompleksu naukowo-badawczego „Salut-7" — „Sojuz T-11". W poniedziałek przeprowadzono kolejne badania lekarskie załogi. Kosmonauci są zdrowi i czują się dobrze. Program badań na orbicie wokółziemskiej realizowany jest pomyślnie.

WZNOWIENIE PROCESU FAŁSZERZY „DZIENNIKÓW HITLERA"

Przed sądem w Hamburgu wznowiono we wtorek proces fałszerzy „dzienników Hitlera", które w zeszłym roku sprzedali oni poczytnemu hamburskiemu tygodnikowi „Der Stern" za 9 mln marek (3,1 mln dolarów). Sąd odrzucił jako bezzasadny wniosek obrony byłego reportera tego tygodnika — Gerda Heidemanna, wyłączenia z rozprawy sędziego. Drugim oskarżonym jest handlarz „wojskowymi pamiątkami" z okresu hitlerowskiego — Konrad Kujau.

Kujau przyznał się do sfałszowania 60 tomów „dzienników" fuehrera, za które otrzymał przeszło półtora miliona marek. Twierdzi on, że Heidemann zatrzymał większość otrzymanego od wydawnictwa „Gruener+Jahr" „honorarium". Oczekuje się, że proces potrwa wiele miesięcy.

Kujau szczegółowo opowiedział sądowi o swej młodości, o skłonności do malarstwa i o kontaktach z byłym szefem zachodnioniemieckiej służby wywiadowczej Reinhardem Gehlenem. Gehlen miał od niego kupić za 20 tys. marek (7 tys. dol.) skórzaną teczkę z „notatkami Hitlera". Opowiedział też o swej przyjaźni z Heidemannem i o tym, jak doszło do tego niesłychanego fałszerstwa.

Według Kujau'a, Heidemann po wielokrotnych kontaktach zaczął mówić o „dziennikach Hitlera", dając do zrozumienia, że są mu one potrzebne dla żyjącego rzekomo w Ameryce Południowej zaufanego fuehrera — Martina Bormanna. Dostarczenie „pamiętników" miało być sfinansowane przez pewnego przemysłowca szwajcarskiego, który utrzymywać miał kontakty z Bormannem. Heidemann, zapytany o to, czy nie zamierza opublikować „pamiętników" lub historii Bormanna w tygodniku „Stern", odpowiedział mu: „Der Stern" jest nazbyt lewicowy, aby się tym zajmować.

Kujau twierdzi, że postanowił sfałszować „dzienniki Hitlera" jedynie po to, aby wejść w posiadanie munduru Goeringa, który miał Heidemann. Początkowo zgodził się na dostarczenie mu 27 tomów, lecz w 1981 roku ich liczba szybko zaczęła wzrastać. Cena zależała od grubości. Za jeden tom pobierał od 40 do 70 tys. marek minus 10 procent dla Heidemanna. Fałszerz oskarża reportera o to, że doskonale wiedział, iż otrzymuje sfałszowane dzienniki fuehrera. Na dowód podaje, iż dobrze zorientowany w historii III Rzeszy Heidemann podrzucał mu zlecenia, co powinny zawierać „dzienniki". Określa go także jako „fanatyka SS".

Rozprawa wzbudza olbrzymie zainteresowanie. Sala sądowa nie jest w stanie pomieścić publiczności, reporterów, fotografów i kamerzystów telewizyjnych.

Kobiety boją się duchów

Amerykańskie czasopismo „Psychology Today Magazine" przeprowadziło ankietę wśród czytelników, zasięgając ich opinii na temat astrologii oraz różnych trudno wytłumaczalnych zjawisk jak UFO, czy praktyki spirytystyczne. Okazało się, że ponad 50 proc. ankietowanych wierzy, iż mają one całkiem racjonalne podłoże.

Wśród nich przeważają zdecydowanie kobiety. Na przykład aż 43 procent spośród nich uważa, że los człowieka zapisany jest w układach gwiezdnych. Mężczyźni są tu bardziej wstrzemięźliwi; zaledwie 24 proc. daje wiarę przepowiedniom astrologicznym. Słaba płeć jest również w znacznie większym stopniu uczulona na różne zjawiska nadprzyrodzone. Tylko 10 proc. respondentów w ogóle nie wierzy w życie pozaziemskie.

47 proc. spośród 600 osób wierzy w reinkarnację, a 82 proc. uznaje zjawiska tzw. superpercepcji za normalne.

28 milionów dolarów czeka na szczęśliwca

Przez trzy tygodnie nie udało się nikomu wytypować trafnych numerów na loterii pieniężnej w Chicago. W ten sposób główna nagroda urosła do kwoty aż 28 milionów dolarów. Kolejne niepowodzenia grających mogą ją jeszcze bardziej podwyższyć.

W ostatnią sobotę przed drzwiami gmachu loterii ustawiły się tłumy potencjalnych milionerów. Wielu z nich odeszło od kasy z kwitkiem — zabrakło dla nich kuponów. W niedzielę ogłoszono szczęśliwe numery: 02-23-28-31-38-41. Okazało się, że i tym razem nie trafił nikt i trzeba będzie poczekać do następnego tygodnia.

Ewentualny zwycięzca otrzymałby rocznie 1.4 mln dolarów przez 20 lat. Od każdej raty musiałby uiszczać podatek w wysokości około 23 procent.

Rekord jednorazowej wygranej wynosi dotąd 20 mln dolarów; ustanowiono go na początku lata br. w Nowym Jorku.

Redaktor depeszowy
Redaktor techniczny
JERZY BARSKI

4 LATA PO PODPISANIU POROZUMIEŃ SPOŁECZNYCH

CZAS PRACY

Zapisane przed czterema laty w porozumieniach społecznych zawartych na Wybrzeżu i w Jastrzębiu uzgodnienia w sprawie skracania czasu pracy należą do tych ustaleń, które wywołują dziś najwięcej wątpliwości. Już w pierwszych miesiącach po zawarciu porozumień temat ten stał się przedmiotem jednego z najgorętszych konfliktów. Spory ówczesne obserwowano zresztą na świecie ze zdziwieniem, trudno bowiem było pojąć, że kraj staczający się na dno kryzysu gospodarczego może sobie pozwolić na skrócenie czasu pracy. Dziś, utrzymując wynegocjowane wówczas normy czasu pracy, zastanawiamy się, jak ten czas lepiej spożytkować z korzyścią dla gospodarki i samych pracowników. To zrozumiałe: nadal nie odzyskaliśmy jeszcze równowagi gospodarczej, a czas faktycznie przepracowany w Polsce jest krótszy w porównaniu z wieloma znacznie bogatszymi krajami.

Przypomnijmy: w Gdańsku i Szczecinie uzgodniono, że będzie opracowany program wprowadzenia wolnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy; program ten — zgodnie z porozumieniem gdańskim — miał uwzględniać zwiększenie liczby dni wolnych już w 1981 roku. Jedynie w porozumieniu z Jastrzębia — dotyczącym górników — była mowa o wprowadzeniu wszystkich wolnych sobót i niedziel już w 1981 roku oraz o dobrowolności pracy w dniach ustawowo wolnych.

Po długotrwałych sporach wynegocjowano ze związkami zawodowymi skrócenie czasu pracy w 1981 roku do 42 godzin tygodniowo, co oznaczało ustanowienie 38 wolnych sobót w roku. Skrócenie czasu pracy w ruchu ciągłym nastąpiło przez zwiększenie o 12 dotychczasowej liczby dni wolnych od pracy. Skróceniu czasu pracy towarzyszy odpowiednio wyższa godzinowa stawka płac, tak aby odbyło się to bez uszczerbku dla zarobków.

Jako normę docelową przyjęto 40 godz. na tydzień i 8 godzin na dobę, a skrócenie czasu pracy po 1981 roku uzależniono od poprawy sytuacji gospodarczej kraju. W 1981 roku nastąpił ponad 15-proc. spadek produkcji przemysłowej, a dochód narodowy wytworzony zmniejszył się o 13 proc. Wobec tego rząd zaproponował utrzymanie w 1982 roku wymiaru czasu pracy z roku poprzedniego, co związki zawodowe przyjęły.

Wymiar ten obowiązywał również w zeszłym roku i utrzymany został w br. Wprowadzono przy tym od początku zasadę, że praca w wolne soboty ma charakter dobrowolny, a zachętą do jej podejmowania są preferencje płacowe.

W niektórych jednak zakładach — o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, w zakładach użyteczności publicznej i innych zaspokajających potrzeby ludności — można przedłużyć czas pracy do 8 godzin na dobę i 46 godzin w tygodniu, a więc do normy przewidzianej w kodeksie pracy. Taką możliwość — nie obowiązek, co należy podkreślić — daje kierownikom zakładów do końca przyszłego roku ustawa o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego. Warto przy tym dodać, że również w tych zakładach praca w czasie wydłużonym jest wyżej wynagradzana.

Szczególne preferencje płacowe za pracę w soboty wprowadzono w przemyśle wydobywczym. Postępuje — w myśl porozumień społecznych — proces skracania czasu pracy osób zatrudnionych w warunkach szczególnie uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia. Zgodnie z podjętymi w br. decyzjami rządu korzystają one z dodatkowych dni wolnych bez zmiany dziennego wymiaru czasu pracy.

Równocześnie mogą, jeśli zechcą, podejmować w ograniczonych rozmiarach pracę w dniach wolnych.

Mamy zatem już czwarty z kolei rok wydłużonych weekendów. Dla wielu ludzi zmęczonych, zwłaszcza dla kobiet, jest to wysoko ceniona zdobycz socjalna. Będzie ona z pewnością utrzymana. Natomiast o dalszym skracaniu czasu pracy nie może być mowy, póki nie nastąpi — tak jak w innych krajach, które wprowadziły krótszy tydzień roboczy — wydatny wzrost wydajności pracy i poprawa jej organizacji. Niestety niewiele się tu zmienia. Nieobecność z powodu różnego rodzaju zwolnień powoduje zmniejszenie normalnego czasu pracy o ponad 11 proc., a co najmniej drugie tyle tracą pracownicy obecni w zakładzie w wyniku złej organizacji. Z kolei coraz częściej podejmowana praca w wolne soboty i w ogóle w godzinach nadliczbowych oznacza w praktyce powrót do wydłużonego czasu pracy tyle, że znacznie lepiej opłacanego. Wszystko więc wskazuje na to, że na docelowe normy czasu pracy ustalone w porozumieniach społecznych trzeba będzie poczekać — aż nasza gospodarka stanie mocno na nogi, a normalny czas pracy będzie lepiej wykorzystany.

GOS W ROKU 2000 — „MINI-GOS" JESZCZE W BIEŻĄCYM ROKU

Skąd wziąć wodę jeśli zabraknie w Pilicy?

(INFORMACJA WŁASNA)

Rozważania, skąd wziąć wodę dla Łodzi, jeśli zabraknie jej w Pilicy, wydają się w tej chwili rozważaniami czysto teoretycznymi i zajęciem dla hobbistów. Problem jednak — jeśli spojrzeć nań perspektywicznie — istnieje i z każdym rokiem widmo jego praktycznych konsekwencji staje się coraz realniejsze.

Druga „nitka" z Zalewu Sulejowskiego, której budowę przewiduje się po roku 1990, zaspokoi potrzeby rozwijającego się miasta do lat 2020-30. Niby na długo, ale pomyślmy: to przecież już nasze dzieci tych lat dożyją i... No właśnie, na drugiej nitce praktycznie wyczerpują się możliwości w miarę swobodnego czerpania wody z istniejących jej źródeł. Sprawę wody dla Łodzi rozwiązałby prawdopodobnie Kanał Centralny, ale kiedy i czy w ogóle będzie on budowany, nikt chyba w tej chwili nie potrafi powiedzieć. Pozostaje więc w sumie jedno: odzyskiwać wodę raz już przez miasto przetrawioną. Tak zresztą widzi się ten problem na całym świecie.

Po zachodniej stronie miasta trwa budowa Grupowej Oczyszczalni Ścieków (GOS). Na marginesie: od roku, czyli od czasu, kiedy inwestycja ta objęta została planem centralnym, jest to faktycznie budowa i wszystko wskazuje na to, że jej pierwszy etap, czyli część mechaniczna, zostanie zakończony zgodnie z założeniami w roku 1986. Około roku 2000 powinna być zakończona cała inwestycja. Jeszcze w tym roku natomiast ukończone zostanie urządzanie „mini-GOS", jak przyjęło się określać stację, swego rodzaju model „dorosłej" oczyszczalni.

Jest to stacja doświadczalna Instytutu Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej, w której badać się będzie procesy oczyszczania ścieków (łącznie oczywiście z oczyszczaniem biologicznym) oraz odzyskiwać z nich wodę na skalę półtechniczną. Zespół pod kierunkiem docenta Marka Lebiedowskiego teoretycznie jest już do podjęcia tego zadania przygotowany.

O cóż tu chodzi? O to, aby w przyszłości oczyszczone ścieki wracały do miasta, aby — gdy wyczerpią się inne możliwości — ścieki właśnie stały się źródłem wody. Oczywiście dla celów przemysłowych i ogólnokomunalnych, bo w rachubę nie wchodzi mieszanie tej wody z wodą z Pilicy.

Teoretyczne założenia mówią, że można będzie odzyskiwać ze ścieków około 700 tys. metrów sześciennych wody na dobę. Jeśli wiadomo, że pełna przepustowość oczyszczalni wyniesie niewiele ponad 900 tys. m sześc., to widać skalę problemu i... skalę pożytków. Ponad trzy czwarte zrzucanych przez GOS ścieków mogłoby wrócić do ponownego wykorzystania. Gra więc warta świeczki

(brz)

Z ŻYCIA WZIĘTE

Świat przez szkło butelki

Sprawa w gruncie rzeczy banalna: wyrzucono z pracy wicewojewodę za udział w wódczanej libacji, odbywającej się, jak by to powiedzieli twórcy urzędowych dokumentów, podczas pełnienia czynności służbowych. Jeżeli coś w tym zdarzeniu jest zaskakujące, to chyba nie to, że jeden z całej rzeszy wicewojewodów uchybił regulaminom służbowym, a może i dobrym obyczajom — bo ludzka natura jest słaba, grzeszna i łatwo ulega pokusom. Jeżeli już — to zaskakujące było raczej to, iż wiadomość o tym trafiła na pierwsze strony polskich gazet, co wskazuje na jej poniekąd sensacyjny charakter. Dalszy wniosek, jaki można by z tego wyprowadzić jest taki, iż najwidoczniej nie spodziewano się tak stanowczego potraktowania zakazu picia w pracy i podczas wykonywania obowiązków służbowych. No, ale w końcu trzeba było przecież zacząć i lepiej późno niż wcale.

Jednak kto zna realia życia urzędowego na różnych szczeblach ten wie, że zwłaszcza w latach siedemdziesiątych jednym z przejawów swoistej naszej ówczesnej europeizacji było „drinkowanie" przy lada okazji, a brak okazji też przecież jest okazją. W czasach kiedy stać nas było na więcej i lepiej, Camus zbłądził pod strzechy, szkoda tylko, że nie Albert lecz koniak. Różne Martelle, Camusy i Courvoisiery stały w GS i już nawet po zawartości kieliszka nie sposób było rozpoznać, na jakim to szczeblu akurat spożywany jest krzepiący napój.

Tak więc ów fakt picia przy robocie nie jest ewenementem w naszym życiu urzędowym i produkcyjnym, lecz wyrasta z gleby tradycji, która całkiem jeszcze niedawno była niemalże zwyczajowo akceptowaną normą.

Z prawnego i — co ważniejsze może — także moralnego punktu widzenia, sprawa cała nie budzi wątpliwości: jeżeli stwierdzono, że urzędnik państwowy, wszystko jedno minister, wojewoda czy referent w gminie pije w godzinach pracy, to powinien być za to ukarany, skoro takie są przepisy. Jak ukarany? — to już kwestia tych właśnie przepisów i sposobu ich interpretowania. Wicewojewoda ostrołęcki trafił, jak się wydaje, na bardzo zły dla siebie moment: społeczeństwo jest wyraźnie zatrwożone skutkami szerzącego się pijaństwa, władze zaś nie tylko wydały odpowiednie zarządzenia, ale wielokrotnie cierpliwie przypominały o zakazie picia w godzinach służbowych i w ogóle na terenie miejsca pracy. Każdy, kto w takiej sytuacji brał do ręki kieliszek, świadomie lub bezmyślnie podejmował ryzyko, że właśnie od niego zacznie się karanie tych, co lekceważą owe tak przecież słuszne, potrzebne i powszechnie aprobowane zakazy.

I co dalej? Dalej pewnie zdarzy się jeszcze niejeden podobny przypadek, bo trudno uwierzyć, że po tym jednym wszyscy tak się przestraszą... Bądźmy realistami. Więc bez kar się nie obejdzie, na pewno, zwłaszcza wobec tych co powinni dawać dobry przykład, a dają zły, ale tak jak naiwnością jest przekonanie, że się ludzi oduczy picia w pracy samą perswazją, tak też chyba pozbawiona realizmu byłaby wiara w absolutną skuteczność kar, nawet najsurowszych.

Od razu też rodzi się niepokój, mający chyba pewne uzasadnienie w realiach życia. Niepokój o to mianowicie, żeby walka z pijaństwem w pracy nie stała się jeszcze jednym narzędziem w walkach różnych klik, sitw i gangów. Krótko mówiąc — nie wahając się przed karaniem każdego pijącego w urzędzie lub podczas wykonywania obowiązków poza nim, dobrze jest jednak zawsze popatrzeć uważnie na tzw. szersze tło, no i może zorientować się, jakie motywy kierują tymi, którzy „uprzejmie donoszą". Korzyść ze zwalczania pijaństwa dla całego społeczeństwa będzie zawsze oczywista, ale dobrze jest wiedzieć, czy ktoś tam nie ma w pojedynczym, konkretnym przypadku także jakiejś swojej prywatnej, może nie zawsze całkiem czystej korzyści na widoku.

W. K.

18 — 21 WRZEŚNIA

1500 wystawców na Targach „Jesień-84"

W dniach 18—21 września br. w Poznaniu odbędą się kolejne, 42 już Targi Krajowe „Jesień '84". Ta ogólnokrajowa impreza handlowa organizowana jest od 1958 roku. W ciągu swej ponad ćwierćwiecznej historii Targi Krajowe okazały się dogodną formą dokonywania uzgodnień między producentami i handlowcami. Targi „Jesień '84" mają na celu rozszerzenie i intensyfikację zakupów przez przedsiębiorstwa handlowe towarów rynkowych na I półrocze 1985 roku oraz ewentualne uzupełnienie zaopatrzenia na ostatni kwartał roku bieżącego.

Uczestnictwo w targach jest dobrowolne. Do tej pory swój akces zgłosiło ponad 1.500 wystawców, którzy prezentować będą swoje towary na 74 tys. metrów kw. Swoje wyroby oferować będą m. in. przedsiębiorstwa należące do Zrzeszenia Producentów Odzieży, Zrzeszenia Przemysłu Meblarskiego, zakłady przemysłu dziewiarskiego i chemicznego, metalowego i maszynowego. Tradycyjnie bogato reprezentowane będą spółdzielczość i rzemiosło. Większa niż przed rokiem będzie ekspozycja firm polonijnych. Przedmiotem targowych negocjacji będą także materiały niepełnowartościowe oraz nadmierne zapasy surowców, które mogą być wykorzystane do produkcji artykułów rynkowych.

Podczas targów działać będzie komisja kontrolno-weryfikacyjna nadzorująca autentyczność ofert, prawidłowość umów, jakość, estetykę i ceny towarów. Przez cały czas imprezy będzie ona dostępna dla zwiedzających.

(Z. Ch.)

DOBRE RADY DLA SCARGILLA

Z niemałym zapewne zdumieniem przeczytali słowa Lecha Wałęsy czytelnicy angielskiego pisma „Sunday Mirror". Londyński dziennikarz pofatygował się aż do Gdańska, by stamtąd przywieźć przesłanie, które uspokoiłoby mocno zrewoltowane głowy brytyjskich górników. Pieniądze, jakie wydała redakcja na opłacenie podróży swego wysłannika i uzyskanie wywiadu, nie zostały jednak zmarnowane. Oto, co stwierdził bowiem „założyciel polskiej „Solidarności": „Robotnicy powinni walczyć, lecz rozsądnie — bez burzenia. Gdyż to, co zostanie zniszczone, musi być odbudowane. Nie zgadzam się z przemocą. Robotnicy powinni domagać się maksimum, lecz nie za cenę bankructwa pracodawcy".

Na dobrą sprawę oświadczenie to mogłoby wystarczyć Brytyjczykowi. Czym prędzej powinien przeteleksować słowa te do Londynu, gdzie specjaliści wiedzieliby, jak najlepiej je wykorzystać między jedną a drugą szarżą dzielnych „bobby's" na tłum zdesperowanych górników. Gość z Londynu okazał się dżentelmenem nieskorym do wpadania w zachwyt po pierwszym sukcesie. Mieszkania „Na Zaspie" postanowił nie opuścić bez uzyskania dobrych rad dla przewodniczącego Związku Górników Artura Scargilla od człowieka, który — jak wiadomo — w swoim kraju żył głównie z łagodzenia konfliktów między pracownikami i pracodawcami...

Artur Scargill być może spodziewał się, że z Gdańska usłyszy słowa robotniczej solidarności i otuchy, że „założyciel polskiej „Solidarności" powie choć dwa zdania żonom i matkom aresztowanych i brutalnie pobitych związkowców. Nic z tego. Musiał za to przełknąć subtelną reprymendę: „Należy podejść do sprawy ostrożnie i dokonać oceny, ile można wycisnąć. Lecz bez burzenia. Nie należy dopuścić, by ambicje wzięły górę nad logiką Działacze związkowi winni poskromić swe ambicje. Winni obliczyć na swych komputerach, ile mogą uzyskać, lecz — powtarzam — nie za cenę niszczenia struktury".

Ten fragment wywiadu kończy stwierdzenie, za które autor z pewnością otrzymał specjalną premię redakcji: „Wałęsa ma duży szacunek dla premier Margaret Thatcher...". „Mając tak mądrą i odważną kobietę, Wielka Brytania znajdzie rozwiązanie dla strajku" — **notuje słowa gospodarza wyraźnie już ukontentowany dziennikarz.**

Mniej ukontentowani byli natomiast czytelnicy. Jeden z nich dał temu nawet wyraz pisząc do redakcji „The Morning Star": „Lech Wałęsa komentuje strajk górników i potępia przemoc górników, a nie policji podczas pikietowania. Stwierdza, iż ma „duży szacunek" dla premier Margaret Thatcher i dodaje, że „mając tak mądrą i odważną kobietę, Wielka Brytania znajdzie rozwiązanie dla strajku". Zastanawiam się, ilu brytyjskich robotników zechciałoby obecnie przyłączyć się do związku zawodowego kierowanego przez Lecha Wałęsę, lub też ilu nadal uznawałoby organizację przez niego kierowaną za prawdziwy związek zawodowy. Harry Mundy, Londyn N 16".

Nie trzeba być znawcą psychologii by zorientować się, że p. Harry Mundy pisząc te słowa był mocno zirytowany. By przywrócić mu właściwy londyńczykowi spokój, spieszymy donieść, że w inkryminowanym wywiadzie otrzymał dość jednostronny obraz L. Wałęsy. Bez obawy popełnienia pomyłki można powiedzieć, że jest to wizerunek eksportowy „założyciela polskiej „Solidarności". Na użytek krajowy miał on — mówiąc oględnie — nieco inny pogląd na kwestie, które interesowały wysłannika „Sunday Mirror".

„Ale dziś społeczeństwo musi się dowiedzieć o tym, że konfrontacja jest nieodzowna i jak my będziemy ich prowadzić. Dopóki będę prowadził, to będę prowadził z tą myślą, że kiedyś i tak się złapiemy. Tylko żebyśmy tak się złapali, żebyśmy my byli silniejsi. Nie łudźmy się, od początku było granie na nosie i ja o tym dobrze wiedziałem. Dobrze. Oczywiście nie mówiłem, ale dziś już nie ma wyjścia. Dziś już nie ma wyjścia, bo sprawy tak daleko zaszły, że trzeba ludziom trochę przepuścić i powiedzieć w co my gramy. My gramy tak wysoko, że zmieniamy w ogóle realia. I ta gra nie może się inaczej skończyć. Żadna władza, zmiana systemu, nie może się obejść bez targania po szczękach No, nie ma mowy, tylko że trzeba ją wygrać. My jako odpowiedzialni ludzie musimy ją wygrać".

Kto to powiedział? No, niech pan troszkę pomyśli, panie Mundy — kto mógł powiedzieć te słowa?...

(„Express Wieczorny" — Warszawa)

Jak rząd realizuje porozumienia społeczne?

Mijająca czwarta rocznica porozumień społecznych zawartych w 1980 r. z przedstawicielami klasy robotniczej stwarza szczególny powód do zastanowienia się, w jakim zakresie zapisy zawarte w tych dokumentach zostały spełnione. Tym bardziej, że środki masowego przekazu na Zachodzie, a także rodzima opozycja głoszą z uporem tezę, iż władza brutalnie podeptała zarówno literę jak i ducha tych aktów. Ponieważ pamięć ludzka jest zawodna, PAP przedstawia kolejną publikację o tym co z zawartych wówczas porozumień udało się wykonać, a co czeka jeszcze na realizację. Nie możemy zapominać że wykonanie niektórych zapisów przekraczało możliwości gospodarki polskiej, znajdującej się na początku obecnej dekady w głębokim kryzysie.

Publikacja dotyczy wykonania zobowiązań, dotyczących sfery płac.

W porozumieniach społecznych ustalono wprowadzenie stopniowych podwyżek płac dla wszystkich grup pracowniczych, w tym przede wszystkim płac najniższych. Zgodnie z porozumieniem zawartym w Stoczni Gdańskiej, rząd zobowiązał się do przeprowadzenia analizy płac we wszystkich branżach i przedstawienia jej do 31 października 1980 r. W uzgodnieniu ze związkami zawodowymi powstać miał również program wzrostu płac do 1 stycznia 1981 r. dla najniżej zarabiających, ze specjalnym uwzględnieniem rodzin wielodzietnych.

W porozumieniu zawartym w Jastrzębiu termin rozpoczęcia realizacji powszechnych podwyżek płac określony został na IV kwartał 1980 r. Szczegółowe zapisy w sprawach podwyżek płac znajdowały się również w porozumieniach resortowych i branżowych.

Jak rząd realizował te zapisy w gospodarczo trudnej sytuacji kraju? Już 6 września 1980 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę o podwyżce płac, obejmującej kolejno wszystkie grupy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Dalsze podwyżki dla wielu grup pracowniczych wprowadzono w wyniku realizacji porozumień społecznych: rządowych, branżowych i resortowych. Przeznaczono na ten cel dodatkową kwotę 80,5 mld zł. w skali roku.

Równolegle kilka razy podejmowane były decyzje o podwyższaniu najniższego wynagrodzenia za normalny czas pracy. 6 września Rada Ministrów ustaliła najniższe wynagrodzenie na poziomie 2,4 tys. zł, zaś od dnia 1 stycznia 1982 r. — na poziomie 2,8 tys. zł miesięcznie. Uchwała Rady Ministrów podjęta 2 sierpnia 1982 r. ustaliła najniższe wynagrodzenie, łącznie z rekompensatami z tytułu wzrostu cen chleba i artykułów mączno-zbożowych oraz zmiany cen detalicznych podstawowych artykułów żywnościowych, opału i energii, na poziomie 5,4 tys. zł. Najniższe miesięczne wynagrodzenie zasadnicze, wynikające z osobistego zaszeregowania miało wynosić dotąd 3,2 tys. zł.

Problem ograniczenia płac maksymalnych rozwiązany został przez wprowadzenie podatku wyrównawczego.

W warunkach reformy gospodarczej przedsiębiorstwa państwowe uzyskały możliwość samodzielnego ustalania wielkości środków przeznaczanych na wynagrodzenia. Wszystko zależy od możliwości finansowych zakładu, związanych z efektami produkcji. Na podstawie przepisów prawa przedsiębiorstwa zostały upoważnione do ustalania wynagrodzeń dla pracowników. Stworzono możliwości swobodnego wyboru form wynagradzania, dostosowanych do specyfiki produkcji.

Perspektywy globalnego rozwiązania problematyki płacowej stworzyła ustawa ze stycznia 1984 r. o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania. Zakładowe systemy stymulują wielkość i jakość produkcji, działają na rzecz poprawy dyscypliny pracy, pozwalają zarobić więcej za lepszą, wydajniejszą pracę. Obecnie zakładowe systemy wynagradzania funkcjonują w ok. 240 przedsiębiorstwach. Płaca w tych zakładach straciła w dużej mierze charakter socjalny, a jest ekwiwalentem za wkład pracy. Zdecydowana większość załóg, gdzie wprowadzono nowe systemy wynagradzania nie chciałaby powrotu do starych zasad. Wskazują na to pierwsze sondaże.

Ustawa utrzymuje nadal zasadę płacy minimalnej w gospodarce uspołecznionej.

(PAP)

Czy wytworzy się nowy rodzaj uczonych?

Typową sytuacją współczesnego naukowca — jak wskazują dane statystyczne — jest zatrudnienie w nieakademickich ośrodkach badawczych. Jest to jakby zaprzeczenie pierwszej fazy rozwoju nowoczesnej nauki powstającej głównie na uniwersytetach, bez oglądania się na praktyczne korzyści, jedynie w celu dążenia do prawdy. Faktem jest, że wyodrębniają się dwa środowiska uczonych, a linia podziału wydaje się biec między teorią i praktyką, czy ściślej — między teoretykami i tymi, którzy prowadzą badania stosowane, między „małą nauką" uprawianą zgodnie z tradycyjnymi wzorami „nauki czystej" i „wielką nauką" nakierowaną na szybkie praktyczne zastosowania.

Czy w ślad za wyodrębnianiem się nauk stosowanych wytwarza się również nowy typ naukowca dążącego do innych celów, wrażliwego na inne nagrody niż te, które jest w stanie zaoferować uczonym środowisko akademickie? Na ile związek uczonego z działalnością naukową o charakterze praktycznym wpływa na nieprzestrzeganie przez niego zasad i celów „czystej nauki?" W jakim stopniu związek organizacji naukowej, ośrodka badawczego z praktyką sprzyja funkcjonowaniu w instytucjach naukowych innych zasad i celów niż te, które wytworzyła, i które tworzą „naukę czystą"?

Na te pytania m. in. starał się odpowiedzieć zespół socjologów pracujący pod kierownictwem dr Bohdana Cichomskiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

Okazało się, że większość uczonych z zakresu nauk technicznych i fizyki wskazywało, że uznanie środowiska akademickiego za działalność naukową jest dla nich najważniejsze, co świadczyłoby o dużej spójności społeczności uczonych niezależnie od rodzaju podejmowanej problematyki badawczej, ale znaczna jest też w obu dyscyplinach grupa uczonych wskazujących na inne formy uznania. Szczególnie orientacja naukowców na praktykę (wskaźnikiem była tu pozytywna odpowiedź na pytanie: czy praca doktorska przyniosła jakieś korzyści praktyczne), badania stosowane jak też praca w organizacjach naukowych silnie związanych z praktyką (instytuty resortowe i politechniki) sprzyja akceptacji przez uczonych form uznania pozanaukowego. 63,8 proc. fizyków i 56,3 proc. uczonych z nauk technicznych twierdziło, że nagrody naukowe, uznanie innych uczonych jest dla nich najcenniejsze, ale 14 proc. fizyków uważało, że za działalność naukową najlepszą formą uznania są nagrody i korzyści materialne, a dla 10,8 proc. uczonych z nauk technicznych najbardziej liczyło się, to, że ich prace będą miały jakiś oddźwięk w praktyce społeczno-gospodarczej i technice, zaś 10,8 proc. specjalistów z nauk technicznych za najlepszą formę uznania za działalność naukową brało awanse służbowe. Na odchodzenie od czynników związanych z profesjonalnym uznaniem w nauce ma wpływ, obok nastawienia uczonego na badania stosowane, również praca w instytutach resortowych, politechnikach, gdzie zaczynają funkcjonować nowe zasady oceny uczonego, odmienne od tych, które się mieszczą w tradycyjnym modelu nauki.

Możemy przypuszczać, że silny związek danego instytutu z praktyką upodabnia go do przedsiębiorstwa wykonującego usługi dla określonych klientów. Pociąga to za sobą podporządkowanie prac prowadzonych w tych instytutach zapotrzebowaniu zleceniodawców. Zmiana odbiorców, dla których realizowane są badania naukowe, wpływa na zmianę kryteriów oceny pracownika na te, jakie narzucają klienci. Zjawiska te występują silniej w instytutach nauk technicznych niż w instytutach fizyki. Chodzi tu nie tylko o intensywniejszy związek nauk technicznych z praktyką, ale również o to, że w fizyce — dyscyplinie o długiej tradycji naukowej — cele i wartości tradycyjnej nauki są w społeczności uczonych zakorzenione mocniej i stąd łatwiej jest fizykom opierać się naciskom z zewnątrz.

Podejmowanie przez naukowca problemów praktyki wprawdzie wpływa na jego notowania w środowisku uczonych i może być przyczyną poszukiwania przez niego pozanaukowych form uznania, ale należy tu wziąć pod uwagę również inne ważne dla funkcjonowania w środowisku naukowym cechy charakterystyczne, jak np. stopień naukowy, częstość publikowania własnego dorobku, typ ukończonej uczelni, wiek, płeć etc.

Na razie można stwierdzić, że nastawienie na badania stosowane nie powoduje w nauce polskiej na tyle decydujących zmian w strukturze organizacyjnej i wartościach, celach życiowych uczonych, abyśmy mogli mówić o utrwaleniu się nowego porządku w nauce, czy też o wyodrębnieniu się dwóch różnych od siebie typów naukowców.

NIE WYZYSKANE MOŻLIWOŚCI PODŁÓDZKIEGO UZDROWISKA

Sokolniki pachną żywicą

Próżno szukać na mapie największego skupiska lasów w województwie łódzkim. Owszem, na mapach można znaleźć pobliską wieś o tej samej nazwie Sokolniki, ale po pierwsze leży ona kilka kilometrów dalej, a po drugie, nie dorównuje ona znaczeniem sokolnickim lasom.

Miasto-ogród Sokolniki — ta nazwa chyba w pełni oddaje nastrój i atmosferę „zielonych płuc" Łodzi, a zarazem największego pod względem liczby mieszkańców (w sezonie) ośrodka rekreacyjnego.

Gdy mówi się o tej miejscowości, jej nazwa budzi czasem wśród łódzkiej społeczności tzw. mieszane uczucia. Niemal każdy, kto ma w Sokolnikach działkę, uważany jest za prominenta. Tak się bowiem utarło, że tylko ci najlepiej sytuowani mogą sobie pozwolić na luksus spędzania weekendów i urlopów w sokolnickich lasach. Może fakt, że niegdyś miejscowość ta była w posiadaniu hr. Sokolnickiego, a później barona Roztockiego (którzy słynęli z hulaszczego trybu życia), wpłynął na nie najlepszą jej sławę?...

Jednakże — jak zwykle w kwestiach z góry przesądzonych — prawda leży pośrodku. Czy można bowiem nazwać prominentami ludzi, którzy mają niewielkie działki i skromne domki (jakich jest tam wiele) i dojeżdżają do nich nie „Mercedesami", a np. autobusem?

Czy Sokolniki są jedynie pachnącym żywicą „królestwem bogaczy"? Według statystyki miejscowego ORMO, dobrze sytuowani działkowicze stanowią 40 proc. mieszkańców. Reszta to tzw. „średniacy", albo „poniżej średniej". A więc mit jakby pryska.

Latem Sokolniki zamieniają się w tętniącą życiem miejscowość. Według szacunkowych danych z Urzędu Gminy w Ozorkowie, przebywa tam latem ok. 10 tys. mieszkańców. Na szczęście nie ma większych kłopotów z zaopatrzeniem, natomiast sen z powiek spędza licznej rzeszy działkowiczów i stałym mieszkańcom problem wodociągów, bazy rekreacyjnej i zagospodarowania terenów, które mogłyby stać się doskonałym miejscem wypoczynku. W tym roku władze gminy Ozorków rozpatrują możliwość zorganizowania w Sokolnikach dożynek, co być może stałoby się okazją do przemyślenia wspomnianych problemów.

Skąd bierze się taka popularność sokolnickich lasów i dlaczego tak trudno jest tam nawet o niewielki skrawek ziemi? Prawdopodobnie stąd, że jest to miejscowość... uzdrowiskowa. Lekarze dawno już stwierdzili, że klimat Sokolnik pomaga w leczeniu schorzeń górnych dróg oddechowych, układu krążenia, nerwic i dolegliwości reumatycznych. Tak więc mieszkańcy Łodzi, w której normy zanieczyszczenia środowiska dawno przekroczyły dopuszczalne granice, znajdują w Sokolnikach prawdziwy azyl, w którym można zregenerować cały organizm.

Lasy w naszym województwie stanowią zaledwie 14 proc. powierzchni, lesistość jest więc u nas dwukrotnie mniejsza od średniej krajowej (27,4 proc.). Zbiorowiska drzew, przenikając do wnętrza terenów silnie uprzemysłowionych, pełnią istotną funkcję fitomelioracyjną powietrza, chroniąc łodzian przed nadmiernym zagrożeniem ze strony emisji przemysłowych i komunalnych. Lasy, aby mogły pełnić tę funkcję, muszą układać się w przestrzeni w racjonalnie zaplanowany system, w którym kompleksy leśne powiązane będą pasami przewietrzającymi, tworząc układ pierścieniowy. Właśnie Sokolniki są jednym z najczystszych lasów, bowiem od Łodzi odgradzają je dwa duże obszary leśne stanowiące barierę dla zanieczyszczeń: Arturówek wraz z lasami wzdłuż granicy Łodzi i Zgierza oraz kompleks leśny Lućmierza. Tak więc w Sokolnikach zanieczyszczenia przemysłowe biosfery są znikome, a sosnowy drzewostan produkujący duże ilości bakteriobójczych fitoncydów wraz z górnokredowymi wodami podziemnymi zawierającymi m. in. sole żelaza i wapnia, pomagają w „odtruwaniu" i leczeniu organizmu.

Wykorzystując właściwości sokolnickiego mikroklimatu, działa tam Sanatorium Profilaktyczno-Rehabilitacyjne dla dzieci cierpiących na choroby układu oddechowego. Na 6-tygodniowych turnusach przebywa 70 małych pacjentów. Sanatorium działa przez cały rok i z trudem daje sobie radę z dużą liczbą zgłoszeń. Dla dzieci organizowane są wycieczki, gry sportowe i zabawy, jest także szkoła. Do grudnia ubiegłego roku leczono tam również schorzenia reumatyczne, ale gdy okazało się, że mikroklimat Sokolnik czyni prawdziwe cuda w przypadku chorób dróg oddechowych (leczenie polega na inhalacjach i spacerach), zdecydowano się przyjmować dzieci tylko z tymi dolegliwościami.

W tym roku, po sześcioletnim remoncie, oddano do użytku ośrodek wypoczynkowy, gdzie przez sezon letni organizowane są wczasy dla pracowników służby zdrowia. Ośrodek ten stanie się zapewne centrum życia kulturalnego i wypoczynku nie tylko pensjonariuszy, bowiem w niedalekiej przyszłości planuje się budowę basenu, kawiarni, zaplecza sportowego, a także warsztatów usługowych. Poza sezonem, tj. od 1 października, ośrodek pełnić będzie funkcję sanatorium dla osób cierpiących na nerwicę.

• • •

Czas na krótkie podsumowanie: w sezonie — około 10 tys. mieszkańców, jedna skromna biblioteka, jedna maleńka kawiarnia — i to wszystko. Jak na „bazę kulturalną", to stanowczo za mało. Dodajmy do tego zanieczyszczony staw, brak wodociągów, kłopoty z zainstalowaniem oświetlenia, fatalny stan wyboistych, piaszczystych ulic, brak dyżurującego lekarza (!), tylko jeden ogólnie dostępny telefon. Oto cała prawda o Sokolnikach — potencjalnym podłódzkim uzdrowisku. A może warto wykorzystać te (potencjalne na razie) właściwości tamtejszego mikroklimatu i rozbudować sieć sanatoriów? Wszystkim wyszłoby to na zdrowie: i chorym, i zdrowym. Może wreszcie Sokolniki straciłyby złą sławę i przestały budzić jedynie sensacyjne plotki?

JACEK GŁĘBSKI

Sprawy polskie dzisiaj

(Dokończenie ze str. 1)

innych krajów — dodaje — nie postępują w ten sposób".

Nawiązując raz jeszcze do amnestii, J. Dobraczyński podkreśla, że PRON wzywając do niej czynił to w nadziei, iż dawni działacze KOR i „Solidarności" uświadomią sobie szkody, jakie uczynili krajowi i dodaje: gdy zwolnienie się udało ludzie ci przychodzili nieraz do nas, dziękowali i zapewniali, że zrozumieli, iż najpiękniejsze hasła nie mogą być realizowane w taki sposób, w jaki niektórzy przywódcy „Solidarności" realizować je chcieli.

„Solidarność" — stwierdza dalej pisarz — podkreślała swoje związki z katolicyzmem. Było to porywające i wzruszające aż do momentu, gdy niektórzy przywódcy doradcy znani ze swych akatolickich a nawet antykatolickich wystąpień zaczęli publicznie demonstrować swą religijność. Nam, katolikom, nie wolno wątpić w nawrócenia — ale doświadczenie wiekowe mówi, że nawrócenia są zawsze jednostkowe i nie dokonują się nagle, jednocześnie u wszystkich. Poza tym cechą nawrócenia jest nie demonstrowanie zewnętrznej religijności, ale przyjęcie zasad katechizmowych. Jeśli ktoś po latach przeczenia uznał prawdę Kościoła, winien tej prawdy słuchać zanim zacznie o niej mówić. Ale to niestety wina niektórych księży, gdy pozwalają mówić w kościołach ludziom, którzy nie tylko nic nie potrafią powiedzieć na temat wiary i życia z wiarą, ale którzy jeszcze przechwalają się tym, że są niewierzącymi. Nawet masowe pielgrzymki nie są oznakami wiary, jeśli nie są połączone z rekolekcjami duchowymi — stwierdza w końcowej części swej wypowiedzi J. Dobraczyński.

(PAP)

BIESZCZADY ICH POTRZEBUJĄ

Po minionym okresie Stanicy Katowickiej pozostał żelazny most, przez który nie przejedzie żaden samochód z zaopatrzeniem. Zbudowano go tylko po to, aby ówcześni przywódcy mogli suchą nogą i w miarę dostojnie dostać się do obozowiska. W Ustrzykach Dolnych malowano od frontu wszystkie domy i asfaltowano po 3 km dróg w głąb lasu. Władza przyjeżdżała zobaczyć jak pracują i budują „drugą Polskę" harcerze. Nazwa „Operacja Bieszczady 40" sugerowała akcyjność sztandarowość i wszystko co złe w ówczesnym ruchu młodzieżowym.

Ideą „Operacji" było stworzenie z Bieszczad, na 40-lecie PRL, jednego z największych centrów turystyki krajowej. Stałe hoteliki w promieniu 5—6 km od stanic, parkingi, bazy noclegowe, bary. „Manifest Bieszczadzki" z 1975 roku głosił: „...przybyliśmy, bośmy tu potrzebni". Góry potrzebowały pomocy i zamysł pobytu w Bieszczadach co roku kilku tysięcy chętnych do pracy młodych ludzi był znakomity. Wątpliwości budziły tylko formy wspomagania Bieszczad. Być może na szczęście plany nie zostały zrealizowane. Pojawiły się trudności gospodarcze, brakowało materiałów, szwankował transport. Dzięki temu Bieszczady pozostały nadal groźne i mało zachęcające do indywidualnej turystyki. Ich swoista dzikość ma jednak w sobie niepowtarzalny urok, ściągający co roku dziesiątki tysięcy bieszczadników.

Przez 11 lat trwania „Operacji" Bieszczady odwiedziło 70 tys. harcerzy. Początki (rok 1974) były trudne, nawet bardzo trudne. Góry były jeszcze nieznane, zaś warunki klimatyczne opisywane w przewodnikach turystycznych odbiegały, i to znacznie (oczywiście in plus) od rzeczywistości. Polowe warunki, 48 dni deszczu na 52 dni pobytu, praca przy karczowaniu lasu, budowa dróg, pomoc PGR. „Operacja" zyskała miano ciężkiej, przeznaczonej tylko dla ludzi twardych, upartych i z ambicjami. Błoto wlewało się do łóżek, a występowanie z szeregów na placu apelowym oznaczało pozostawienie kaloszy w prawie półmetrowym błocie.

Lata następne przyniosły więcej słońca, ale były burze i opady, których w mieście nie sposób sobie wyobrazić. Z roku na rok przyjeżdżali młodzi, ale już coraz bardziej doświadczeni harcerze. Groza i piękno Bieszczad przyciągały nowych. Częstokroć z zaciśniętymi zębami pozostawali do końca, mimo że było tak ciężko. Pierwsze medale „Zasłużony Bieszczadom" były najwyższym wyróżnieniem swoista nobilitacją na prawdziwego bieszczadnika. W Bieszczadach nie zdarza się, aby po uczestników przyjeżdżali rodzice zaalarmowani dramatycznym listem o warcie podczas szalejącej burzy, czy kilkugodzinnym szorowaniu kotłów w potoku. Tutaj przyjeżdżają tylko „twardziele". Słabsi — ale z ambicjami — mogą liczyć na pomoc drużyny.

Wśród harcerzy funkcjonuje świadomość, że są potrzebni Bieszczadom i że mają do zrobienia określoną pracę — i to na czas. Muszą ją wykonać, bo nikt inny tego nie zrobi. Wspaniałe myślenie, mogące zaimponować i zachwycić. W Łódzkiej Stanicy ZHP Hufca Pabianice harcerze wierzą w swoją misję. Podbudowuje ją życzliwość i wdzięczność mieszkańców okolicznych wiosek. Dziewczęta i chłopcy pomagają przy zbiórce siana lub żniwach, prowadzą „zielone przedszkola", zbierają jagody, z których każdy uczestnik musi oddać około 3 kg. Praca — i to zaplanowana, poprzedzona rozeznaniem w terenie, efektywna — jest warunkiem zaliczenia „Operacji" i legitymacją powrotu w te strony.

Wracano chętnie tym bardziej, że warunki obozowania w porównaniu z pierwszym rokiem pobytu zmieniły się znacznie. Do namiotów wstawiono podłogi, obóz w dużej części jest zelektryfikowany, w kuchni urzęduje zawodowa kucharka. Wszystko to jednak nie przesądza, że w Bieszczadach trzeba liczyć praktycznie tylko na siebie. Warunki w porównaniu z obozami w innych częściach Polski są spartańskie, wymagają wielu wyrzeczeń i silnej woli. Codzienna 6-godzinna praca mniej wytrwałych może odstraszyć.

Obozowe życie w Bieszczadach zaczyna się o 6.30, a kończy o 22.00. Praca i zabawa, wspaniała atmosfera harcerska przeplatają się i łączą z urokliwą przyrodą bieszczadzką. Dyscyplina a jednocześnie wewnętrzna demokracja (komenda i rada stanicy), kumplostwo i bratnia dłoń, a obok szacunek dla stopni i funkcji harcerskich. Trzydniowe rajdy, alerty, warty podczas burz, ciężka harówka w kuchni i u okolicznych gospodarzy — wszystko to daje w efekcie trudny do uchwycenia czar. Urok pobytu w Bieszczadach jest niewątpliwy. Jak głosi harcerska piosenka, „Kto w Bieszczadach raz spróbował, ten w Bieszczady wraca".

Tegoroczny sezon bieszczadzki był ostatnim w „Operacji Bieszczady 40". Tysiące harcerzy przez 11 lat pobytu nie tylko odpoczywało w Bieszczadach, lecz także pomagało w budowie dróg, gminnych szkół, budynków użyteczności publicznej. Wyznaczono i uporządkowano dziesiątki szlaków turystycznych, dbano o ich utrzymanie, prowadzono hoteliki, w których łącznie znalazło schronienie ponad 20 tys. turystów. Obozowi lekarze przebadali i udzielili okolicznym mieszkańcom ponad 20 tys. porad. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży zebranych przez harcerzy jagód i malin szły na specjalnie utworzony Fundusz Bieszczadzki, wspomagający najbardziej zaniedbane, a potrzebne inwestycje.

Konieczność dalszego pozostania harcerzy w Bieszczadach jest oczywista. Co do tego istnieje zgoda zarówno samych harcerzy, władz województwa krośnieńskiego, naczelników gmin, jak i mieszkańców. Sprawie tej poświęcone było również ostatnie wyjazdowe posiedzenie Komisji Młodzieżowej KC PZPR pod przewodnictwem Tadeusza Czechowicza. Z informacji podanych przez naczelnika „Operacji" — Krzysztofa Piotrowicza wynika, że największe szanse realizacji ma koncepcja nazwana harcerskimi czterema porami roku w Bieszczadach. W zimie organizowane byłyby obozy harcerskie w budynkach szkolnych — również w tych, w których budowie harcerze będą pomagać w roku przyszłym i następnych. Wiosną i jesienią centralnymi imprezami będą rajdy turystyczne połączone z poznawaniem historii i kultury Bieszczad. W lecie kontynuowana będzie akcja harcerskich stanic; zgodnie z sugestiami harcerzy, ich praca będzie bardziej ukierunkowana na potrzeby mieszkańców tych okolic. Jeśli „Herbapol" zgodzi się na zainwestowanie pieniędzy w budowę suszarni, harcerze zaangażują się w szeroką działalność zbierania ziół i leczniczych owoców leśnych.

Łódzka Stanica prawdopodobnie nie wróci już na swoje tradycyjne miejsce obozowania w Przysłupiu nad Caryńskim. Podczas ostatniego pobytu I sekretarza KŁ PZPR i prezydenta Pabianic zapadła decyzja o zakupie przez harcerzy piętrowego budynku w pobliskim Dwerniku. Prezydent Łodzi przeznaczył na ten cel sporo pieniędzy. Harcerze liczą także, że nie zapomną o nich opiekuńcze zakłady pracy. Przyszła harcówka w Dwerniku byłaby wspaniałą bazą wypadową dla wszelkich imprez turystycznych.

Harcmistrz Jan Szyńkiewicz oraz hm Andrzej Mik — instruktorzy, którzy byli w Bieszczadach od początku, są zdania iż nie można i nie powinno się zaprzepaścić szansy jaką dają Bieszczady. Są nie tylko wspaniałą okazją obozowania w naturalnych, półdzikich warunkach, lecz także uczą szacunku dla pracy, wpajają nawyk pomagania innym i życia w kolektywie. Praca harcerska musi jednak przynosić widoczne efekty, musi ludziom służyć. Ostatnie lata przyniosły na tym odcinku poprawę. Formy trzeba jednak ustalić takie, aby Bieszczady były szkołą życia i nagrodą dla najlepszych.

ZYGMUNT CHABOWSKI

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

KTO DA URLOP?

K. L. — Po zakończeniu służby wojskowej wróciłem do zakładu, w którym byłem zatrudniony przed powołaniem. W początkach br. zwolniłem się jednak z niego, na zasadzie porozumienia stron i podjąłem nową pracę. Tu jednak nie chcą udzielić mi urlopu wypoczynkowego za rok bieżący mówiąc, że owszem, dostanę go, ale w roku przyszłym, bo mam zachowaną ciągłość pracy w zakresie uprawnień urlopowych. Przyznam, że nic z tego nie rozumiem, bo jeśli jest ciągłość dlaczego nie ma urlopu?.

RED. Każdy pracownik uprawnień do kolejnego urlopu nabywa od dnia 1 stycznia. Rozwiązanie umowy, bez względu na to która strona występuje z tym wnioskiem, nic tu nie zmienia. Zatem ponieważ przed odejściem nie zdążył pan wykorzystać urlopu w naturze, zakład winien wypłacić ekwiwalent. A jeśli nie uczynił tego jest zobowiązany zrobić to teraz.

(h)

Telefon Usługowy 33 03 04

ODPRAWA I ZASIŁEK POGRZEBOWY

E. P. — Zmarł emeryt, który pracował na pół etatu. Rodzinom zmarłych pracowników zakłady wypłacają dwa świadczenia: zasiłek pogrzebowy i odprawę pośmiertną. Wypłatę zasiłku przewiduje również ustawa emerytalna. Czy oznacza to, że żona wspomnianego pracownika może otrzymać wszystkie wymienione przeze mnie świadczenia łącznie?

RED. Zasiłek pogrzebowy rodzina może otrzymać tylko z jednego źródła: ZUS, bądź z zakładu pracy, w zależności od tego, który z nich jest wyższy. Natomiast odprawa pośmiertna jest świadczeniem wynikającym ze stosunku pracy. Nie ma więc przeszkód, aby rodzina zmarłego emeryta, po otrzymaniu zasiłku pogrzebowego z ZUS — wynoszącego obecnie 30 tys. zł, wystąpiła o wypłacenie jej odprawy. Przypominamy jednak, że wysokość odprawy jest uzależniona od łącznego okresu zatrudnienia zmarłego pracownika i od tego, czy uprawniona jest do niej jedna osoba, czy też więcej.

(h)

PRZEKROCZENIE PODSTAWY WYMIARU

P. D. — Wraz z dodatkiem z tytułu pracy zawodowej i dodatkiem za długoletni staż pracy moja emerytura sięga 96 proc. podstawy jej wymiaru. Teraz zostałem odznaczony orderem dającym uprawnienia do zwiększenia emerytury o 20 proc., ale wtedy moje świadczenie byłoby większe niż podstawa wymiaru emerytury.

RED. Artykuł 66 ustawy emerytalnej stanowi, że kwota renty i emerytury nie może przekraczać 100 proc. podstawy jej wymiaru. Zatem po przedstawieniu w ZUS dokumentu dającego panu (fotokopia i oryginał) prawa do dodatku za odznaczenia, podwyżka może wynieść tylko 4 proc. kwoty, która po zrewaloryzowaniu stała się podstawą wymiaru należnego panu świadczenia.

(h)

Rolnicy klientami ZUS

Jesteśmy gazetą typowo miejską, niemniej czytają nas również mieszkańcy wsi. Także rolnicy będący już na rentach i emeryturach. Nam właśnie powierzają swoje troski i wątpliwości, czy ich świadczenia na pewno zostały dobrze wyliczone, bądź właściwie ich sprawy załatwione.

PANI JANINA KOSZELUK ZE WSI ROMANÓW słyszała w radiu i telewizji, że najniższa renta w Polsce wynosi 5 tys. zł. Że wszyscy emeryci i renciści otrzymali jednorazowy zasiłek w wysokości 3.600 zł. Że inwalidzi II grupy — a do takiej Czytelniczka została zaliczona — mają jakieś uprawnienia. Ona zaś otrzymuje tylko i wyłącznie, rentę w wysokości 4.470 zł za zdane w 1975 r. 2,32-hektarowe gospodarstwo. Skoro więc ZUS wszystkim emerytom i rencistom ciągle coś dodaje, to dlaczego ona jedna jest pomijana? Widocznie w ZUS ktoś zapomniał o jej dokumentach.

Nasza Czytelniczka nie wzięła jednak pod uwagę faktu, że na innych zupełnie zasadach otrzymują emeryci i renciści swoje świadczenia z tytułu zatrudnienia, wynikającego ze stosunku pracy. Inne natomiast przepisy są stosowane wobec rolników, którzy zdali swoje gospodarstwa. Żeby jednak upewnić się, że błędu przy wyliczaniu nie popełniono, poprosiliśmy łódzki oddział ZUS o dokładne sprawdzenie. Wszystko się jednak zgadza. Panią Koszeluk, niektóre dodatki nie objęły, albowiem zgodnie z postanowieniem ustawy z grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu rolników indywidualnych i członków ich rodzin (Dz. U. nr 40 poz. 268), emerytury i renty przyznawane na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie tej ustawy — ulegają podwyższeniu do kwoty podstawowej emerytury lub renty rolnej tj. 4 tys. zł miesięcznie. Z tym, że osobom, które przekazały gospodarstwo państwu, przysługuje jeszcze zwiększenie o 200 zł miesięcznie za każdy przekazany hektar gruntu. Naszej Czytelniczce ZUS podwyższył rentę zgodnie z tymi właśnie zasadami. I obecnie otrzymuje ona 4 tys zł plus 470 zł — za przekazanie 2,32 hektara.

Natomiast dodatek pielęgnacyjny do rent i emerytur przysługuje dopiero po ukończeniu 75 lat lub z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów. Druga grupa nie ma bowiem wpływu na wysokość renty i emerytury rolnej, do których również nie przysługuje jednorazowe świadczenie pieniężne w kwocie 3.600 zł.

Inna nasza Czytelniczka **pani Leokadia L.** przyszła do redakcji, żeby osobiście zapytać, czy i ona nie mogłaby otrzymać emerytury. Skończyła już 61 lat. Całe życie ciężko pracowała i właściwie została na stare lata bez własnego grosza. Jeszcze jako młodą dziewczyna całą okupację przepracowała w jednej z łódzkich fabryk włókienniczych. Pracowała w niej aż do połowy roku 1947. Potem wyszła za mąż i wspólnie z mężem dzierżawili od gminy w jednej z pobliskich wsi, 13-morgowe gospodarstwo. Przez 30 lat byli rolnikami. Należycie wywiązywali się z kontyngentów, dostaw i podatków. Mimo to w 1977 r. gmina nie odnowiła dzierżawy. Ziemię zabrała dla swoich potrzeb spółdzielnia kółek rolniczych.

Mąż pani Leokadii przyjął pracę stróża w PGR. Ona już nie miała siły na podjęcie stałego zatrudnienia. I tak została na starość bez pieniędzy. Co prawda wychowała troje dzieci. Ale każde z nich mieszka w innym mieście. Mają własne rodziny, a więc własne życie, które im też kłopotów nie szczędzi. Owszem, odwiedzają dziadków, przywiozą czasem prezent. Nie potrafi jednak pani Leokadia prosić ich o bardziej konkretną pomoc. Czuje się bardzo nieszczęśliwa z tego powodu, że nie ma własnej emerytury, więc może redakcja zna jakiś przepis, który mógłby jej pomóc. Tyle się przecież mówi o emeryturach dla rolników.

Niestety, ustawa z grudnia 1982 r. nie przewiduje takich okoliczności życiowych, jakie spotkały naszą Czytelniczkę. Albowiem przepisy obejmują wyłącznie rolników prowadzących gospodarstwa rolne.

Ubezpieczenie społeczne rolników indywidualnych zostało wprowadzone po raz pierwszy w styczniu 1977 r. A w tym właśnie roku, pani Leokadia gospodarstwa rolnego już nie prowadziła. Nie była więc objęta ubezpieczeniem społecznym. Dlatego nie przysługuje jej świadczenie pieniężne, gwarantowane w tej właśnie ustawie.

Wyjątkowo przykrą sprawę opowiedział nam **p. Józef Górniak z Klimkowizny.** Jest ona dość zagmatwana. Oto co udało się nam z tego wszystkiego „wysupłać". Pan Józef od października 1969 r. przestał być chłopem-robotnikiem. Zakończył swoją długoletnią pracę w jednym z pabianickich zakładów, gdyż przeszedł na rentę inwalidzką. Wynosiła ona wtedy 700 zł. Pomagał żonie i synowi prowadzić 3,5-hektarowe gospodarstwo. A że mieli konia, wieś namówiła p. Józefa, żeby przyjął na siebie dowóz mleka do zlewni w Chechle. To niby tylko 4 kilometry. Ale każde gospodarstwo gdzie indziej przecież położone. Jedne pod lasem, inne za drogą. Wszędzie musiał, skoro świt, swoim wozem dotrzeć, żeby załadować bańki z mlekiem. W piątek i świątek niezależnie, czy to zawieja, deszcz, czy majowy poranek.

W 1973 r. dorobił sobie w ten sposób w ciągu roku 6 tysięcy złotych. W latach następnych wzrosły te zarobki do 15.500 i 22.600 zł, zaś w latach 1976—77 wynosiły 28.600 i 31.800 zł. Czyli już przekroczyły obowiązującą wówczas kwotę 24 tys. zł. Ktoś „usłużny" natychmiast doniósł o tym ZUS, jak to p. Józef „tuczy" się na dowożeniu mleka i jeszcze rentę pobiera.

Spółdzielnia mleczarska w Pabianicach podwyższyła mu stawkę do 100 zł dziennie (a zaczynał od 40 zł). Kilkakrotnie upewniał się, czy aby nie straci prawa do renty, jeśli więcej zarobi. Zapewniano go, że nie ma się czego obawiać. Inaczej liczy się jego zarobek, gdyż dowozi mleko własnym zaprzęgiem konnym. Lecz ZUS w Łodzi takiego poglądu nie podzielił. Uznał zarzuty zawarte w donosie za uzasadnione. I rentę odebrał, nakazując zwrócić kwotę (pobieranych w tym czasie świadczeń) w wysokości 42.844 zł. Potraktował bowiem dochody wozaka, posługującego się własnym zaprzęgiem, na równi z pracą np. portiera siedzącego 4 godziny w ciepłej budce, w zakładowej kufajce i filcowych butach.

Rentę p. Józef wyprocesował, gdyż natychmiast przerwał wożenie mleka. Obecnie pobiera 7 tys. zł (II grupa inwalidzka), gospodarstwo zaś (3,5 ha) przejął syn.

Siedzi przed nami sterany życiem człowiek i żąda wyjaśnienia, na czym polegało jego przewinienie i za co został ukarany spłatą prawie 43 tys. zł. Co miesiąc bowiem ZUS potrąca mu 259 zł z renty. Tyle lat minęło, a on nie może przejść nad tym do porządku. Uważa, że wyrządzono mu wielką krzywdę. Spełniał ciężką posługę, zawożąc nad ranem, własnym koniem i wozem, mleko całej wsi do zlewni. Czy miał to robić za darmo? Jeśli nie wolno mu było dorobić do renty, gdyż dodatkowy zarobek przekraczał dozwolony pułap, to dlaczego nikt w spółdzielni mleczarskiej w Pabianicach nie uprzedził go o tym? Dlaczego ZUS nie wziął pod uwagę, że on dorabiał do renty, gospodarskim wozem i koniem i nie odliczył mu tego wkładu?

Dużo tych pytań i wątpliwości. Może rzeczywiście ktoś w ZUS coś przeoczył, nie doszukał się odpowiedniego przepisu, potraktował sprawę formalnie?

Kto właściwie ma rację? Czy rencista chłop-robotnik, całe życie przyzwyczajony do ciężkiej pracy, pragnący dorobić do swoich skromnych świadczeń? Czy sztywne przepisy i zasady ZUS nie przewidujące różnorakich sytuacji życiowych?

G. BARGIELOWA

Instytucje wyjaśniają

BRUDNO NIESTETY

Pani Urszula S. wykupiła w „swoim" sklepie przy ul. Narutowicza 116 mąkę. W domu dokładnie się jej przyjrzała, po czym szybko odniosła. Mąka była zarobaczywiona. Ekspedientka również szybko schowała ją pod ladę i podała tym razem mąkę jadalną.

Czytelniczka zatelefonowała do Śródmiejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, żądając natychmiastowego przeprowadzenia kontroli. Nie będąc pewna, czy aby jej telefon został potraktowany poważnie, zainteresowała nas tą sprawą. Przy okazji prosiła także o spowodowanie kontroli dwóch innych pobliskich placówek handlowych, również mocno zaflejtuszonych.

Sanepid jednak poważnie potraktował uwagi pani S. Przyjął też sygnał w sprawie dwóch innych placówek, które szybko skontrolował. Okazało się, że uwagi Czytelniczki nie były pozbawione racji. Co prawda w artykułach zbożowo-mącznych i innych, z których pobrano próby do badań laboratoryjnych, szkodników zbożowo-mącznych nie stwierdzono (czyżby zarobaczywioną mąkę wyrzucono albo komuś innemu sprzedano?). Jednakże stan sanitarno-higieniczny sklepu przy ul. Narutowicza 116 nie był zadowalający. Wobec kierownika zastosowano sankcje represyjne.

Również w sklepie spożywczym i mięsnym przy ul. Narutowicza 137 kontrole wykazały sporo uchybień pod względem sanitarno-higienicznym. I tu również posypały się mandaty.

(g)

CZY JEST BEZPIECZNIE?

Czytelniczka z ul. Bartoka 27 poinformowała redakcję, że na Widzewie-Wschodzie za wiaduktem na ul. Rokicińskiej, znajduje się fatalne — jak określiła — przejście dla pieszych. Usytuowane zostało na wprost przystanku dla autobusów: B, F, 64, 85. W dodatku jest ono źle oznaczone. Co prawda przejście pomalowano pasami, lecz nie ma tam znaków drogowych, ostrzegających kierowców, że przed nimi znajduje się przejście dla pieszych.

Uwagi czytelniczki przekazaliśmy Wydziałowi Komunikacji, który poinformował nas, że po interwencji w Zakładzie Urządzeń Bezpieczeństwa Ruchu WPDiM przejście zostało lepiej oznaczone. Ale czy stało się ono przez to bardziej bezpieczne? Tego Wydział Komunikacji już nam nie wyjaśnił.

(g)

Sztywne terminy

Czytelnik złożył wypowiedzenie umowy o pracę, która rozwiązała się dnia 31 lipca. W tym właśnie czasie korzystał z urlopu wypoczynkowego. Bodajże w połowie miesiąca ktoś w zakładzie zachorował i potrzebne było nagłe zastępstwo. Poproszono więc wypoczywającego pracownika o poświęcenie dwóch dni. Zgodził się. Nam się przyznał, że tylko dlatego, gdyż sądził, że powrót do pracy spowoduje przedłużenie jego wypowiedzenia o dalszy miesiąc, co byłoby mu bardzo na rękę.

Jednakże się zdziwił, gdy pierwszego sierpnia, przystąpiwszy do pracy, usłyszał: „Pan nie jest już naszym pracownikiem. Za te dwa dni, które pan przepracował zostanie wypłacony ekwiwalent".

Wielce zawiedziony przyszedł do redakcji dowiedzieć się, czy aby zakład na pewno ma rację. Otóż ma ją niewątpliwie. Na skutek wypowiedzenia złożonego przez Czytelnika, umowa o pracę, w określonym terminie rozwiązała się.

Okresy wypowiedzenia przewidziane w art. 36 kp nie mogą być przedłużane ani dowolnie skracane przez strony. Moment rozwiązania umowy może nastąpić jedynie w czasie podanym przez przepis. To dlatego, przy określaniu terminu biegu wypowiedzenia i momentu rozwiązania umowy o pracę, nie może mieć znaczenia fakt, że w okresie wypowiedzenia, pracownik przebywający na urlopie przerwał go, żeby wykonać przez kilka dni pilne prace na rzecz zakładu.

Upłynął bowiem okres wypowiedzenia i nastąpiło rozwiązanie umowy o pracę. Czytelnikowi przysługuje jedynie ekwiwalent za nie wykorzystaną część urlopu, jaki zresztą otrzymał.

(g)

NOWE PRZEPISY CELNE

NA TEN TEMAT Z NASZYMI CZYTELNIKAMI DZISIAJ PRZEZ TELEFON USŁUGOWY 33-03-04 ROZMAWIAĆ BĘDZIE Z-CA DYR. URZĘDU CELNEGO W ŁODZI SYLWESTER PALKA W GODZ. 10—11.30

- **TARYFA CELNA PRZYWOZOWA**
- **CO TURYSTA POWINIEN WIEDZIEĆ PRZED WYJAZDEM ZA GRANICĘ?**

POCZTA czytelników DŁ

ZBYT KRÓTKA TRASA

Może przy pomocy redakcji uda nam się wyprosić w MPK, żeby trasę autobusu „79" wydłużono do placu Dąbrowskiego. Autobusy „79" z uwagi na krótką trasę, jeżdżą prawie puste, co na pewno przynosi straty. Gdyby dojeżdżały do Dworca Fabrycznego lub chociaż do placu Dąbrowskiego, połączono by nasze osiedle Radogoszcz z Dworcem Fabrycznym, dworcem PKS, uczelniami, sądami, teatrem i innymi instytucjami, MPK dałoby to większy dochód, pełne wykorzystanie autobusów „79" a nam mieszkańcom osiedla, ułatwiłoby życie.

sześć czytelnych podpisów

KTO NAPRAWI SILNIK?

Proszę mi pomóc w sprawie naprawy silnika do wirówki od mojej starej, ale jeszcze w dobrym stanie pralki elektrycznej. Byłem już w punktach usługowych przy ul. Tetmajera 2 i Przybyszewskiego 2, należących do spółdzielni „Technika". Ale kazano mi wymontować z pralki kondensator i przynieść do nich, bo własnych nie mają. Bez kondensatora nie można silnika podłączyć do sieci i sprawdzić co w nim jest uszkodzone. Nawet próbowałem rozmontować go z pralki, lecz to nie takie proste.

Wobec tego zaniosłem siedem kilogramów ważący silnik do punktu przy ul. Rajdowej 2 (Spółdzielnia „Światowid"). Tam z miejsca panowie narobili wrzawy, że mogą silnik przyjąć do naprawy, ale warunkowo, bo muszą sprawdzić, czy w ogóle da się naprawić, i czy im to będzie się opłacało.

Nie mogłem się dowiedzieć, co miało znaczyć „warunkowo". Może miałem silnik zostawić bez pokwitowania, na łasce losu, bez żadnej gwarancji, że otrzymam go w całości a nie np. w częściach?

Dlatego piszę do redakcji, bo może wydrukujecie mój list, i ktoś przeczytawszy o moich kłopotach przyjmie silnik do naprawy.

Jan Krysiak
ul. Podgórna 59 m. 71

ILE KOSZTUJE „CYTRYNKA"?

Chciałbym, jeśli to możliwe, prosić o wyjaśnienie czy właścicielce rożna i kiosku z napojami w miejscowości Sokolniki-Las k/Ozorkowa, zlokalizowanego przy ul. Sokolnickiego, wolno zawyżać ceny napojów? Przykładem jest woda gazowana na koncentracie cytrynowym „Cytrynka" produkcji Wytwórni Napojów Gazowanych A. Górskiego i S-ka w Proboszczewicach przy ul. Ozorkowskiej 86. Posiada ta woda etykietkę z pieczątkami o brzmieniu: „cena detaliczna 12 zł", gdy tymczasem cennik wypisany „ręczką" Pani Właścicielki Rożna głosi, że taż „Cytrynka" kosztuje 17 zł.

Interesuje mnie czy 5-złotowa różnica to „narzut uzdrowiskowy" czy „spekulacyjny", gdyż jak uczono mnie podczas studiów (jestem ekonomistą handlu) ceny detaliczne zawierają już w sobie wkalkulowane koszty i marżę (zysk) handlową. Może ten zysk jest dla Pani Właścicielki za niski, może jest to fundusz asekuracyjny? Ale nawet przy obecnej modzie na ceny umowne dodatkowy narzut 24 proc. od ceny detalicznej, to czyste zdzierstwo wynikające z niemal monopolistycznej pozycji tej Pani w sprzedaży napojów na terenie Sokolnik w sobotę i niedzielę, a więc w dni przyjazdu olbrzymiej rzeszy ludzi, których można nabijać w butelkę od „Cytrynki".

Z pozdrowieniami

Aleksander Twardowski

KODEKS PRACY NA CO DZIEŃ

Niezwykle newralgicznym miejscem każdego zakładu jest dział zaopatrzenia. Od sprytnych i obrotnych zaopatrzeniowców jeżdżących po Polsce w poszukiwaniu różnych materiałów i części zamiennych, zależy sprawny tok produkcji. Wystarczy, żeby pod ręką nie było choćby przysłowiowej „uszczelki", natychmiast wali się cały harmonogram i plan.

Nie ma więc się co dziwić, że zaopatrzeniowcy są oczkiem w głowie dyrekcji zakładów. Niech tylko nie wyjdą one na przeciw ich kłopotom i w porę nie pomogą — natychmiast rozsypuje się cały ten dział.

Przekonało się o tym na własnej skórze pewne ważne przedsiębiorstwo transportowe. Otóż uzależniło ono premie i nagrody kwartalne dla zaopatrzeniowców, od pełnego zaopatrzenia materiałowego w części zamienne do remontowanych pojazdów samochodowych oraz w inne materiały potrzebne do działalności zakładu. Dopiero gdy te warunki zostałyby spełnione, premie wyniosłyby pełne 100 proc.

Inną rzecz, że zaopatrzeniowców zbyt wielu nie było. Jeden poszedł do wojska, dwóch się zwolniło. Przyjęto wkrótce na ich miejsce technika samochodowego, ale ten dopiero poznawał tajniki tej bardzo dziwnej i niewdzięcznej profesji. Została na placu boju właściwie kierowniczka działu. Zamiast uznania otrzymywała jednak same reprymendy i... okrojone premie. Wystąpiła więc do zakładowej komisji rozjemczej z żądaniem wypłacenia premii w pełnej wysokości. Komisja bezradnie rozłożyła ręce — dział nie wykonał bowiem nakreślonych zadań. Takie są zasady.

Dobrze wiedziała o nich pracownica. Toteż widząc, że jej „szarpanina" nie znajduje zrozumienia dyrekcji, po prostu wypowiedziała umowę o pracę. Natychmiast przyjęto do działu dwóch szeregowych pracowników. Znaleziono także kandydata na kierownika. Miesiąc trwało przekazywanie dokumentów, po czym kandydat nieoczekiwanie stwierdził, że rezygnuje z tej, „intratnej" posady. Nowo przyjęci też kręcili nosem i nie było wcale pewne, czy dłużej zostaną.

Widać, że organizacja pracy w tym dziale została wadliwie ustawiona. Zadania premiowe też nierealnie zaplanowano, albowiem postój powyżej 10 proc. pojazdów z powodu braku części zamiennych był przyczyną utraty premii. W tym przedsiębiorstwie wskaźnik gotowości technicznej wozów był dość niski. Nie tylko dlatego, że na czas nie zdobyto i nie dostarczono części zamiennych, ale także z braku właściwego zaplecza, odpowiedniej liczby mechaników, sprawnej organizacji pracy. Tymczasem konsekwencje finansowe ponosili głównie pracownicy zaopatrzenia. W odwołaniu do Sądu Pracy, sfrustrowana kierowniczka opisała całą gehennę zaopatrzeniowców. To tylko w teorii tak wygląda, że zakupy odbywają się na podstawie złożonych zamówień rocznych w składnicy resortowej w Warszawie i Łodzi na części do różnego typu samochodów. Żeby je zdobyć, trzeba się dobrze najeździć, natelefonować... Podobnie jest ze zdobyciem narzędzi, odzieży, butów, smarów, materiałów budowlanych. Ile własnych pieniędzy trzeba wyłożyć na różne, takie niby drobne prezenciki dla osób, które mogą coś załatwić i przyśpieszyć. Co tylko mogli zwozili do magazynów. Główna księgowa ciągle upominała, że zapasy rosną. Dyrektor zaś żądał coraz to nowych, zwiększonych zakupów.

— Za to ciągłe przebywanie w terenie, nie kończące się telefony i teleksy, wyrywanie z kieszeni każdej potrzebnej rzeczy, dokładanie ze swojej kieszeni — kierowniczka nie była w stanie zarobić nawet na premię, podczas gdy inne działy pracujące w spokoju — premie w pełnej wysokości otrzymywały. — Szczęśliwy to będzie dla niej dzień, gdy wreszcie z przedsiębiorstwa odejdzie — pisała w zakończeniu swojego odwołania, w którym prosiła sąd o danie satysfakcji w postaci uznania jej żądań i wypłacenia premii w pełnej wysokości za I i II kwartał.

Niestety, Sąd Pracy — choć również pełen współczucia i zrozumienia dla wyjątkowo ciężkiej pracy i uznania dla jej inicjatywy — podzielił stanowisko komisji rozjemczej, że niewykonanie zadań premiowych stanowi podstawę do pozbawienia pracownika premii. Bo chociaż jest ona składnikiem wynagrodzenia, to jednak uzależniona została od spełnienia określonych zadań. Nawet wtedy, gdy pracownik nie wykonał ich z przyczyn obiektywnych, premie tego rodzaju, nie są w zakładach przyznawane. W taki oto sposób przedsiębiorstwo (nie tylko to jedno) straciło długoletniego i wykwalifikowanego pracownika.

G. BARGIELOWA

ZAKŁADY
PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO
im. M. BUCZKA „ZENIT"
w Łodzi, ul. Sienkiewicza 82/84

ZATRUDNIĄ OD ZARAZ

- dziewiarzy-pończoszników,
- pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia w wymienionym wyżej zawodzie,
- mistrzów aut pończoszniczych z wykształceniem średnim o specjalności dziewiarstwo,
- hydraulików zmianowych,
- elektromonterów zmianowych,
- barwiarza,
- szwaczki również niepełnoletnie powyżej 17,5 roku życia,
- robotników transportowych,
- robotnika transportowego z uprawnieniami obsługi wózków akumulatorowych,
- sprzątaczki pomieszczeń produkcyjnych,
- absolwentów zasadniczych szkół włókienniczych do zatrudnienia w zawodzie dziewiarza-pończosznika,
- absolwentów średnich szkół włókienniczych o specjalności dziewiarstwo celem zatrudnienia w zawodzie dziewiarza-pończosznika lub mistrza aut pończoszniczych,
- plastyka,
- robotnika gospodarczego.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela dział osobowy, zatrudnienia i płac, Łódź, ul. Sienkiewicza nr 82/84, tel. 36-18-01.
2968-k

PŁOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT MOSTOWYCH
ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. BRATYSŁAWSKA 52

ZATRUDNI OD ZARAZ

przy budowie wiaduktów:
Dw. Kaliski, Dąbrowskiego, Rokicińska w Łodzi,
pracowników w zawodach:

- CIEŚLA,
- ZBROJARZ-BETONIARZ,
- SPAWACZ,
- MECHANIK SAMOCHODOWY,
- ELEKTRYK.

Wynagrodzenie, premie regulaminowe i uznaniowe płacone są wg przepisów Uchwały RM 60/82 z dnia 19 marca 1982 roku. Przedsiębiorstwo umożliwia zdobycie lub podwyższenie kwalifikacji zawodowych na organizowanych kursach. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela dział ekonomiczny, tel. 86-20-31, 86-91-17.
2811-k

ŁÓDZKI KOMBINAT BUDOWLANY
ŚRÓDMIEŚCIE
Generalny Wykonawca Budowy
SZPITALA-POMNIKA MATKI POLKI

zatrudni natychmiast:

- majstrów budowlanych,
- majstra robót drogowych,
- stolarzy,
- cieśli,
- murarzy,
- tynkarzy,
- dekarzy-blacharzy,
- zbrojarzy,
- betoniarzy,
- brukarzy,
- malarzy,
- posadzkarzy-lastrykarzy,
- operatorów średniego sprzętu budowlanego,
- instalatorów urządzeń sanitarnych,
- robotników budowlanych,
- magazynierów.

Pracownikom realizującym roboty na obiektach szpitalnych będą przyznawane ZWIĘKSZONE O 20 PROC. STAWKI PŁAC.

Zamiejscowym gwarantujemy miejsce w HOTELU ROBOTNICZYM I KATEGORII ZE STOŁÓWKĄ.

KOMBINAT PROWADZI BUDOWY EKSPORTOWE.

Zgłoszenia przyjmuje dział spraw pracowniczych, Łódź, ul. Piotrkowska 55, II piętro, pok. 219 tel. 32-62-05 lub 32-91-40 w 204 oraz Kierownictwo Budowy Szpitala-Pomnika, Łódź, ul. Rzgowska nr 275, tel. 33-11-00.

Kandydaci spoza województwa miejskiego łódzkiego muszą posiadać skierowania z terenowych wydziałów zatrudnienia.
2957-k

KOMUNIKAT

URZĄD DZIELNICOWY ŁÓDŹ-GÓRNA
Wydział Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego,

zgodnie z § 5 Uchwały nr 148 Rady Ministrów z dnia 9 lipca 1976 r. (MP nr 31, poz. 135 z dn. 24 lipca 1976 r.) zawiadamia, że w dniach od 5 do 19 września br. **zostaje wyłożony do publicznego wglądu miejscowy, szczegółowy**

plan zagospodarowania przestrzennego budownictwa mieszkaniowego „KURCZAKI".

Plan powyższy wyłożony będzie w Urzędzie Dzielnicowym Łódź-Górna, w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego, al. Politechniki 32, III p., pokój 325, w godzinach: poniedziałki, czwartki, piątki 8—15.30, wtorki 9—17 i środy 8—11.

Zainteresowane jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne i zawodowe oraz osoby prawne i fizyczne mogą w okresie wyłożenia planu składać na piśmie uwagi i wnioski.
2921-k

FILM POSZUKUJE
Studio Opracowań Filmów
w Łodzi, ul. Traugutta 8

POSZUKUJE

CHŁOPCÓW i DZIEWCZĄT
w wieku 8—12 lat

z umiejętnością czytania i dobrą dykcją

— do podkładania głosów w filmach.

Próba głosu odbędzie się w lokalu studia przy ul. Traugutta 8 w piątek — 31 sierpnia 1984 r. w godz. 9—13.
2982-k

Nieruchomości

KUPIĘ nieduży domek: Ksawerów, Ruda, Chojny. Tel. 15-50-85.
12578 g

KUPIĘ notarialnie działkę do 2000 m w okolicy Aleksandrowa. Oferty 12622 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

DZIAŁKĘ budowlaną ul. Żwawa 2 w Łodzi — sprzedam. Wiadomość: Śląska 67a.
28436 g

DZIAŁKĘ pracowniczą, zagospodarowaną z domkiem drewnianym — dzielnica Teofilów — odstąpię. Tel. 52-87-71.
12616 g

SPRZEDAM ogród 45 arów ze stawem. — Rudniki-Wieluńskie. Informacja: Julia Kujawska, Rudniki ul. Częstochowska 8 — każda sobota po 15.
28498 g

TANIO sprzedam dom — 5 pokoi, łazienka, c.o. garaże, do tego może być szklarnia 400 m kw., Bagiński ul. Borowska 1a, 68-120 Iłowa Żagańska, woj. Zielona Góra.
12566 g

SPRZEDAM działkę 1000 m z rozpoczętym budynkiem mieszkalnym — parter w Hucie Jagodnica, tel. 52-26-96 po godz. 17.
12575 g

DZIAŁKĘ leśno-rolną 6.400 m w Chociszewie notarialnie sprzedam. Tel. 87-68-95 godz. 10—18
28396 g

Kupno-Sprzedaż

SPRZEDAM bilard elektroniczny Łódź tel. 32-37-70
28477 g

KUPIĘ overlock trzynitkowy nowy lub mało używany z centralnym smarowaniem. Oferty 28472 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

KUPIĘ cegłę kratówkę i dziurawkę oraz tregry 16 i 18 mm, tel. 78-74-96, 33-27-41
12571 g

KUPIĘ deski podłogowe. Sprzedam drzwi szklarniowe. 55-56-73.
12564 g

TEKSAS i sztruks zagraniczny — kupię. Mierzejowa 16 — pracownia.
12237

KUPIĘ kiosk warzywno-owoce w dobrym punkcie Przyborowskiego 16 — 37 Frączak.
28439 g

KUPIĘ lakier bezbarwny chemoutwardzalny. Brzezińska 73, Nawrocki.
12547 g

KUPIĘ radio „Merkury" „Hi-Fi". Oferty „12583" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM pawilon (zakład z mieszkaniem) o pow. 125 m w Kaliszu Tel. 719-64 — Kalisz.
28405 g

DYWAN 3,5x2,5 nowy — sprzedam. Tel. 55-69-61 po 17
28533 g

ZAPISY

KOMBINAT MASZYN WŁÓKIENNICZYCH
„FOLMATEX — WIFAMA"
ŁÓDŹ, ul. ARMII CZERWONEJ 89

WSPÓLNIE Z

Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy
Łódź, ul. Sienkiewicza 63

OGŁASZAJĄ

zapisy kandydatów do 1-rocznego dochodzącego
OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

dla młodzieży w wieku 16—18 lat, w zawodach:

- TOKARZ,
- FREZER,
- ŚLUSARZ-WIERTACZ.

Zakład zapewnia absolwentom hufca pracę w wyuczonym zawodzie oraz możliwość kontynuowania nauki w Średnim Studium Zawodowym.

KANDYDACI WINNI PRZEDŁOŻYĆ:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub zaświadczenie o uczęszczaniu do ostatniej klasy,
- 2 fotografie,
- kartę zdrowia.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela dział kadr i szkolenia zawodowego kombinatu — Łódź, ul. Armii Czerwonej 89, tel. 78-17-80 wew. 267.
2766-k

ŁÓDZKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE
„POLFA"
w ŁODZI, ul. DREWNOWSKA 43/47

zatrudnią w dziale produkcji

- INŻYNIERÓW chemików,
- TECHNIKÓW chemików i absolwentów, zasadniczych szkół zawodowych,
- PRACOWNIKÓW ze średnim wykształceniem ogólnokształcącym,
- PRACOWNIKÓW pomocniczo-produkcyjnych.

PONADTO ZATRUDNIMY:

- ŚLUSARZY remontowych,
- ELEKTROMONTERA,
- ROBOTNIKÓW magazynowych i kierowców wózków akumulatorowych,
- PORTIERÓW rewidentów.

Pracownicy zatrudnieni w dziale produkcji i w komórkach pomocniczo-produkcyjnych, po roku pracy uprawnieni są do płatnego urlopu dodatkowego w wymiarze od 6 do 12 dni roboczych. Wynagrodzenie wg UZP dla przemysłu chemicznego — możliwość uzyskania dodatkowych wysokich zarobków za pracę w dni wolne (soboty, niedziele).

Informacji na temat warunków pracy i płacy udziela dział kadr i szkolenia zawodowego Łódzkich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa", ul. Drewnowska 43/47, tel. 57-90-00 w. 266.
2827-k

ŁÓDZKIE ZAKŁADY RADIOWE „UNITRA-FONICA"
wraz z
Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy

ORGANIZUJĄ
JEDNOROCZNY, DOCHODZĄCY HUFIEC
DLA DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

w wieku 16—18 lat, w zawodach:

- ślusarz-tokarz;
- monter układów elektronicznych.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej. Wynagrodzenie miesięczne zgodnie z rozporządzeniem RM z dn. 16 stycznia 1984 r. (Dz. U. Nr 3 z 1984 r., poz. 16). Po pomyślnym ukończeniu kursu zakład zapewnia pracę oraz możliwość dalszego dokształcania w szkołach zawodowych lub kursach wewnątrzzakładowych.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego Łódzkich Zakładów Radiowych — Łódź, ul. Wróblewskiego 16/18, tel. 84-66-18 w godz. 9—14.
2752-k

Dziś w Radiu i TV

ŚRODA, 29 SIERPNIA
PROGRAM I

11.57 Komunikat Instytutu Łączności. 11.59 Sygnał czasu. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Gra zespół Vilmosa Kormendiego. 13.30 Muzyka wojskowa 14.00 Wiad. 14.05 Magazyn muzyczny. 15.55 Radio kierowców. 16.00 Wiad. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Piosenki zapomniane. 18.00 Wiad. 18.05 Gorący temat. 18.15 Nowości nie tylko z płyt. 18.30 Studio sport. 19.15 Dziennik wieczorny. 19.30 Transmisja II połowy meczu Norwegia — Polska. 20.00 Wiad. 20.20 Koncert życzeń. 20.45 Komunikaty Totalizatora. 20.50 W. Żukrowski — „Lotna" — fr. 21.00 Komunikaty 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Encyklopedia wielkich głosów. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.25 Pogwarki w piosence. 23.00 Wiad. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dla tych co nie lubią rocka.

PROGRAM II

10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Wakacje w stereo. 12.00 Śpiewa Chór Rozgł. Wrocławskiej. 12.25 W stronę jazzu. 13.00 Wiad. 13.05 Serwis informacyjny (Ł). 13.10 „W kolejce po kombajn" (Ł). 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 A MacLean: „Athabaska" — fr. 15 pow. 14.10 Wakacje w stereo. 15.20 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Miniatura instrumentalna. 15.30 Folklor na mapie świata. 15.55 Miniatura literacka. 16.00 Wielkie dzieła 17.00 Wiad 17.05 Rozwiązanie zagadki muzycznej (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 „Mój koncert w stereo" (Ł). 18.20 Klub Stereo. 19.30 Powiastki filozoficzne. „Przypadki Idziego Blasa" — cz. 11 19.45 E. Toselli — „Serenada" op. 6 nr 1. 19.50 Powiastki filozoficzne: „Przypadki Idziego Blasa" — cz. 12. 20.05 Wiad 20.10 Wieczorne refleksje. 20.15 Wieczór w filharmonii. 22.10 Słuchajmy razem. 23.00 J. Iwaszkiewicz: „Podróże do Polski" — fr. 11. 23.20 Interpretacje muzyki. 24.00 Country po północy.

PROGRAM III

11.20 Muzyczny Interklub. 11.50 G G. Marquez — „Kronika zapowiedzianej śmierci" — odc. 8. 12.00 Serwis Trójki. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 A. Sillitoe: „Gawędziarz" — odc. 11. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Przypominamy zesp. Fleetwood Mac. 15.45 Sylwetki. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 J. S. Stawiński: „Młodego warszawiaka zapiski z urodzin" — odc. 9. 19.30 Trochę swingu. 19.50 G. G. Marquez — „Kronika zapowiedzianej śmierci" — odc 9 20.00 Studio nagrań. 20.45 Klub Trójki: „Spory etyczne". 21.00 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki — cz. II. 22.05 Inf. sport. 22.15 W kręgu ballady. 22.45 „Przeczytaj cie raz jeszcze". 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.50 P. Roth — „Kompleks Portney'a" — odc. 16.

PROGRAM IV

10.00 Halo, wakacje... 11.00 Jeleń ojca Dawida. 11.15 Karnawał zwierząt 11.30 Kolekcje płytowe. 11.50 Sygnał czasu. 12.05 Wiad. 12.10 Spotkanie z reportażem. 12.30 Radio — Moskwa 13.00 W poetyckim nastroju. 13.30 Rozgłośnia Harcerska. 14.45 Blok audycji dla młodych. 16.00 Wiad. 16.05 Leksykon piosenki. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Muzykowanie kameralne. 18.00 Magazyn moje hobby... 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio Ekspertów 19.30 Wiad. 19.40 Rodzina na świecie. 20.10 Gra Orkiestra PR i Tv „Studio S-1". 20.20 Wieczór muzyki 22.00 Interpretacje chopinowskie. 22.50 Lektury Czwórki — R. Lewis — „Życie codzienne w Turcji Osmańskiej". 23.00 Szanse polskiej elektroniki. 23.20 Muzykoterapia. 23.50 Wiad. 23.55 Kalendarz radiowy.

TELEWIZJA
PROGRAM I

9.00 Teleferie — „Krąg" magazyn harcerzy, kino Teleferii „Samochodzik i templariusze"
10.30 Film dla 2 zmiany: „Gwiezdny pył" polski film tv
16.55 „Radar"
17.10 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Gdybym miał karabin" — film fab. prod CSRS
19.00 Dobranoc — „Pomysłowy Dobromir"
19.10 Polski Wrzesień 1939 — pr. dok.
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Gwiezdny pył" film 1vP
21.15 „Między nic a wszystko"
22.15 DI — komentarze
22.30 Żniwa 84
22.45 Studio sport
23.50 DT — 24 godziny

PROGRAM II

18.30 Wiadomości (Ł)
19.00 Śpiewnik domowy
19.20 Przeboje „Dwójki" na lato
19.30 Dziennik
20.00 Festiwal muzyki Ravela w Poznaniu
21.00 Gość letniego studia „Dwójki"
21.15 DT — wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 W rocznicę powstania słowackiego
22.45 „07 — zgłoś się" — „Dlaczego pan zabił moją mamę"

W nowych „Odgłosach"

- Socjalizm i sprzeczności.
- Operacja „Weiss"
- Robotnicy o systemie przyjęć na studia.
- Kto się z dzieckiem bawi w szpitalu?
- Papież i Watykan.
- Festiwal w Dusznikach.
- Znaki szczęścia.
- Obok kilowatów rocka...
- Wielka lipa.
- „Srebrny Ptak" nad Afganistanem.

ZAPOBIEGNIESZ ASTMIE OSKRZELOWEJ, jeśli wcześnie i całkowicie zaprzestaniesz PALENIA PAPIEROSÓW.

Komunikat Totka

Liga angielska

LIGA ANGIELSKA: 1 rozw. z 13 traf. — wygrana 2.417.090 zł, 22 rozw. z 12 traf. — wygrane po około 75.500 zł, 494 rozw. z 11 traf. — wygrane po około 4.500 zł, 4.593 rozw. z 10 traf. — wygrane po około 500 zł.

Liga polska

LIGA POLSKA: 4 rozw. z 13 traf. — wygrane po 390.771 zł, 200 rozw. z 12 traf. — wygrane po około 7.500 zł, 2.686 rozw. z 11 traf. — wygrane po około 550 zł, 19.763 rozw. z 10 traf. — wygrane po 78 zł.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 sierpnia 1984 r. zmarł, w wieku 77 lat, nasz drogi Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

MAKSYMILIAN KEMPA

długoletni pracownik Teatru Powszechnego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Honorową Odznaką m. Łodzi oraz wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi.
Pogrzeb odbędzie się dnia 29 sierpnia br. o godz. 13.20 na cmentarzu na Kurczakach. Pozostają w smutku:

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszego najukochańszego Męża, Ojca i Dziadziusia

Ś. † P.

JANA TARKI

LAT 71.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 sierpnia br. o godz. 11.30 na cmentarzu komunalnym — Zarzew. Odszedł od nas najlepszy Człowiek i Przyjaciel. Pozostawił w głębokim żalu i strapieniu:

ŻONĘ, CÓRKĘ HENIĘ z DZIECMI, ZOSIĘ z MĘŻEM i DZIEĆMI, BRATA, SIOSTRY, SZWAGRÓW oraz POZOSTAŁĄ RODZINĘ I ZNAJOMYCH

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 sierpnia 1984 r. odeszła od nas na zawsze nasza najukochańsza Żona, Matka i Babcia

Ś. † P.

JADWIGA SZYMCZYK

z domu WACEL.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 sierpnia br. na cmentarzu katolickim w Pabianicach. Pozostają w smutku:

MĄŻ, CÓRKA, SYN, SIOSTRA, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUCZĘTA

Dnia 24 sierpnia 1984 roku, przeżywszy lat 68 zmarł nagle

Ś † P.

WŁADYSŁAW PISKORSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 sierpnia br. o godz. 14.30 na cmentarzu na Radogoszczu, o czym zawiadamia pozostająca w głębokim żalu

RODZINA

Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego Kolegi

ZBYSZKO KALIŃSKIEGO

składają

KOLEDZY z KOŁA ŁOWIECKIEGO „CZAJKA".

Koleżance

JADWIDZE DEJA

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZESPOŁU INWESTYCYJNO-TECHNICZNEGO ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW DROBIARSKICH

KOL.

WIESŁAWIE ZMYSŁOWSKIEJ

wyrazy współczucia z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU CHEMII ORGANICZNEJ POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 sierpnia 1984 roku zmarł w Pszczynie, w wieku lat 57, po ciężkich cierpieniach, nasz drogi Tatuś, Brat i Wujek

Ś. † P.

ANDRZEJ ROTERT

LEKARZ MEDYCYNY,

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia".

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 sierpnia br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej na Kurczakach. Pozostają pogrążeni w bólu:
CÓRKA, SIOSTRA i SIOSTRZENIEC z RODZINĄ

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 25 sierpnia 1984 roku zmarł, przeżywszy lat 97

Ś. † P.

JAN ZABOROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 sierpnia br. o godz. 15.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej o czym zawiadamiają:

CÓRKA, SYNOWA, WNUKI i PRAWNUKI

Pogrążeni w bólu zawiadamiamy, że dnia 28 sierpnia 1984 r. zmarł, w wieku lat 73

Ś. † P.

WACŁAW GUŹDŹ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 sierpnia br. o godz. 12 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach.

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUCZKI

KARP żywy do sprzedania Ciosny przy Młynie gm. Zgierz 8—9 września. 28480 g

LODÓWKĘ używaną, telewizor — sprzedam. Tel. 76-29-22. 12545 g

VIDEO Sharp VC-381E — sprzedam. Tel. 34-98-66 po 16 28504 g

NOWĄ lodówkę — sprzedam. Tel. 52-56-81. 12612 g

SPRZEDAM zamrażarkę GS — 110, tel. 36-23-38. 12594 g

DYWAN wełniany 2x3 — sprzedam. 86-25-45. 12621 g

SPRZEDAM telewizor — gwarancja 84-50-54 po 16 28552 g

KABINĘ natryskową — sprzedam. Kupię nóż do tkanin i dwuigłówkę. Tel. 36-60-35 po 16. 27607 g

LODÓWKĘ i pralkę wirnikową używaną — sprzedam. 86-15-22. 28462 g

KURSY
- PISANIA NA MASZYNIE
- SEKRETARSKIE
- STENOGRAFII

organizuje

Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek w Łodzi, ul. Sienkiewicza 63, tel. 32-78-16.

Zapisy (oprócz sobot) w godz. 9—14, w środy do godz 18.
2417-k

MIŃSK 16 sprzedam, tel. 86-57-14 28505 g

PRALKĘ automatyczną, „Rubin 714"p — sprzedam. 48-81-94. 28469 g

WIĄZANIA narciarskie — „Marker" — sprzedam. Tel. 36-56-53 godz. 18—21. 28532 g

SPRZEDAM nową pompę pływającą „Ola", złote obrączki, elektryczną kosiarkę do trawy. Tel. 86-08-44. 28455 g

SPRZEDAM 8 punktów łączniarki RZ-16. Tel. 33-08-05. 28448 g

BIBLIOTEKĘ i kredens sprzedam, tel. 52-07-02. 12573 g

SPRZEDAM zestaw segmentowy Bzura od godz. 17 tel. 55-35-01 28507 g

SPRZEDAM betoniarkę 400 z koszem, Łobódź 5 gm. Aleksandrów. 12512 g

„MIŃSK 16" — sprzedam. Tel. 52-77-05. 28436 g

OVERLOCK 1-nitkowy — sprzedam. Tel. 84-11-31 do 16. 28433 g

SADZONKI cytryny skierniewickiej — sprzedam. Tel. 43-94-98 28516 g

SPRZEDAM wieżę Hi-Fi polska 33-69-24 rano 9—12 28520 g

ZIELONĄ „Jadwigę" używaną — sprzedam. Tel. 86-98-03 26519 g

SPRZEDAM aparat słuchowy okularowy. Tel. 86-12-61 28416 g

WZMACNIACZ gitarowy tanio sprzedam. 51-55-79. 10766 g

PILNIE sprzedam 3-drzwiową szafę na wysoki połysk. Tel. 51-16-42 po 18. 12549 g

LODÓWKĘ nową — sprzedam. Tel. 43-55-42. 12579 g

PRALKĘ automatyczną oraz heblarkę uniwersalną — do drewna — sprzedam, Brzeziny tel. 33-26. 12564 g

RUDEGO lisa, piżmaki — sprzedam tel. 78-83-92. 12386 g

SPRZEDAM siatkę podtynkową, cegłę białą. Tel. 78-50-16 Zelwerowicza 61 (17—21) 28556 g

SPRZEDAM srebrne pudelki miniatury tel. 55-31-65 28488 g

SPRZEDAM 3-miesięczne owczarki niemieckie, Rojna 98. 12607 g

COCKER — spaniele — sprzedam, Głogowska 21 A. 12589 g

SZCZENIĘTA pekińczyki — sprzedam, Motylowa 3 m. 33 bl. 114 (Radogoszcz). 12570 g

BOKSERKI — sprzedam. Tel. 52-96-55. 28521 g

TERAKOTĘ granatową — kupię obrączki — sprzedam. 78-53-33 12643 g

MASZYNY stolarskie, frezarkę, strugarkę, szlifierkę, emalię czarną, brązową — sprzedam, Grunwaldzka 63 (9—15). 12651 g

FUTRO karakułowe francuskie — sprzedam. 57-51-54 28546 g

Pojazdy

SYRENĘ 105 po remoncie sprzedam, tel. 46-06-83. 12560 g

„WARSZAWĘ 223" na części — sprzedam. Jana 2 m. 66, tel. 51-76-42. 12681 g

„DACIA" (1984) — sprzedam. Oglądać: Hipoteczna 25 m. 76 po 17. 12638 g

„FIATA 125p 1300" (1974) — sprzedam. Tel. 16-46-42. 28492 g

SPRZEDAM Trabanta 601S (1978) Stryków ul. Legionów 8 po 16 28413 g

SPRZEDAM 126p 1978 karoseria do remontu. Tel. 55-21-46 28514 g

126p (1977) sprzedam. 16-81-06 28392 g

„ZASTAWA 1100p" (maj 1982) — sprzedam. Tel. 33-81-30, godz. 11—16. 12615 g

ODSTĄPIĘ przedpłatę „126p" — odbiór 1987/89. Oferty „12613" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM okazyjnie MZ 250 (IV 1983), tel. 33-04-49. 12568 g

KAROSERIĘ „Zastawy 1100" (1977) — sprzedam. Morcinka 4/91. 12616 g

SPRZEDAM karoserię Fiata 125p. Poniatowskiego 13 po 16. 28559 g

PRZYCZEPĘ D-83 10 ton (1975) — sprzedam. Pabianice, Rzgowska 218. 28524 g

SPRZEDAM skrzynię i plandekę do Żuka Woźny Marian Bukowiec 120 gm. Brójce 28474 g

„POLONEZA" (1980) tanio sprzedam. Tel. 84-10-96 12655 g

SPRZEDAM „Warszawę" górnozaworową stan dobry. Zakątna 66 m. 10 28577 g

SPRZEDAM przyczepkę bagażową N-126, opony bieżnikowane do „Fiata 126p" tel. 43-68-31 po 16 28553 g

Lokale

ZAMIENIĘ M-3 (50 m) Łódź, I piętro, telefon, garaż na podobne w Piotrkowie Trybunalskim. Oferty „28540" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 28542 g

SAMODZIELNY pokój zamienię korzystnie na większe w starym budownictwie lub w blokach. Tel 86-93-53 wieczorem. 28546 g

CZŁONEK spółdzielni mieszkaniowej poszukuje samodzielnego mieszkania M-3 lub stare budownictwo Najchętniej Aleksandrów lub Teofilów. Płatne z góry. Tel. 52-76-99. 28404 g

RZEMIEŚLNIK poszukuje kawalerki lub M-2 z telefonem lub bez. Oferty „28416" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne poszukuje lokalu o powierzchni 200—300 m na terenie Łodzi. Wymagane: siła, woda, c.o. Produkcja konfekcyjna. Oferty „12690" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MŁODA po studiach poszukuje pokoju chętnie w zamian za opiekę lub pomoc. Oferty „28413" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POMIESZCZENIE 200 m (siła, woda, c.o.) z placem 500 m wydzierżawię na serwis samochodowy. Tel. 43-38-35. 28634 g

Nauka Praca

BIEGLE robiącą na drutach, szydełku — zatrudnię. Oferty „12497" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

PRZYJMĘ ucznia w zawodzie cukiernika. Łódź, Biegańskiego 56. 28500 g

POTRZEBNA opiekunka do 5-miesięcznego dziecka. Tel. 36-00-14 po 16. Piotrkowska 183/87 m 33. 28498 g

TECHNIK sztuk plastycznych specj. ceramika — poszukuje pracy. Oferty „28461" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ rencistki dobrze robiące na drutach lub szydełkiem. Oferty „26452" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MŁODY, solidny technik mechanik — podejmie pracę w sektorze prywatnym Oferty „28425" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

WYKWALIFIKOWANĄ szwaczkę zatrudnię, pomoc domowa potrzebna. Micińskiego 46 — segment na Teofilowie. 28517 g

ZATRUDNIĘ pracownicę ze znajomością kroju i szycia. Tel. 78-37-28 po 19. 28394 g

SZWACZKĘ wykwalifikowaną zatrudni zakład bieliźniarski. Dzwonić rano i wieczorem 33-39-35. 28445 g

ZATRUDNIĘ pomoc domową na stałe (80 km od Łodzi). Oferty „12449" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

PRZYJMĘ pracę dziewiarza na interlock lub kierowcy AB — prywatnie. Oferty „12641" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

Usługi

BOAZERIE 46-91-94. Czepil. 28468 g

ŚLUSARSTWO — wykonywanie krat, bram, ogrodzeń, ul. Ksawerowska 18 po 18, tel. 86-12-61 Glapski. 28417 g

AUTOMECHANIKA — pełny zakres napraw — zabezpieczenia antykorozyjne (gwarancja). Obr. Stalingradu 106, tel. 32-11-73. Zaniewski. 27196 g

ZASŁONY, firany retro, karnisze automatyczne i podświetlane. 52-92-19 Bauer. 27729 g

SPECJALISTYCZNY Zakład Usług Dekoratorskich poleca projektowanie: wystaw, opakowań, wnętrz, napisy dekoracyjne. Przyjmowanie zgłoszeń: poniedziałki, czwartki 16—20, tel. 43-64-86 Latoszewska. 11596 g

PRALKI automatyczne — naprawa. Regeneracja programatorów, Klimczak, tel. 86-03-56. 9016 g

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie, tel. 36-63-83, Janakiewicz 23234 g

Różne

WSPÓLNIKA z zezwoleniem na krawiectwo — poszukuję. Oferty „12636" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

POSIADAM samochód Renault Trafic Furgon, wolny czas, oczekuję propozycji. Oferty „28406" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 28407 g

POSZUKUJĘ wspólnika do nowej dużej pieczarkarni z poważnym wkładem gotówkowym możliwość stałej współpracy. Oferty „28485" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

„POLONEZ" — benzyna, gotówka, wolny czas — oczekuję propozycji Oferty „12454" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

WSPÓLNIK (gotówka) — ogrodnictwo potrzebny. Modlica 61, Tuszyn. 12448 g

DUŻY wybór ofert matrymonialnych dyskretnie przesyła „NEPTUN", Gdańsk 50, skrytka 7. Dla pań oferty zagraniczne. 2828 k

PANIENKI do 30 lat! Dużo interesujących ofert kawalerów dyskretnie poleca „NEPTUN", Gdańsk 50, skrytka 7. 2428 k

Zguby

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Oracz Sławomir, Łódź, ul. Turoszowska 11 m 50. 28555 g

OPRÓCZ dozgonnej wdzięczności, czeka bardzo wysoka nagroda za odprowadzenie lub wskazanie miejsca pobytu suki „owczarka niemieckiego" maści brązowo-czarnej, która zaginęła 13.VIII. w okolicach Rudy (Skrajna, Rudzka). Nałkowskiej 9a m 2, tel 43-21-92. 12501 g

PRZYBŁĄKAŁ się jamnik brązowy. Obszerna 39. 28531 g

JAN Kędzia Łódź, Jaracza 10 zgubił prawo jazdy. 28438 g

KULESZA Wiesław Bogdan Łódź, ul. Zgierska 265 zgubił prawo jazdy kat. AB. 28398 g

ZYGMUNT Fastyn, Kusocińskiego 126a, zagubił prawo jazdy. 12610 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o treści: WSS O/Gastr. — Zakład IV. Stołówka nr 62. 12393 g

◆ PRZETARGI ◆

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „TEOFILÓW"
ŁÓDŹ, ul. ALEKSANDROWSKA 102

OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie ocieplenia od zewnątrz szczytów budynków mieszkalnych, polegającego na wymurowaniu ścianek z cegły do wysokości I piętra bloków znajdujących się na terenie spółdzielni.

Przewidywany koszt robót wynosi 10.000.000 złotych. Termin wykonania robót — w latach 1984-85.

Szczegółowy wykaz posesji oraz dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w dziale techniczno-eksploatacyjnym spółdzielni przy ul. Wici 1, w godz. 10—14.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach i opatrzone napisem: „Oferta na roboty ociepleniowe", należy składać w biurze spółdzielni, ul. Aleksandrowska 102.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w biurze spółdzielni, dnia 12 września br. o godz. 11.

Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferty lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny. 2978-k

WOJEWÓDZKI OŚRODEK SPORTU i REKREACJI
w ŁODZI, al. SCHILLERA 2/4

OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu jazu na rzece Mrodze w Głownie, w Ośrodku Wypoczynkowym WOSiR.

Termin wykonania — 30 czerwca 1985 r. Koszt robót ca 30.000.000 zł.

Oferty należy składać w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia w siedzibie WOSiR, al. Schillera 4, pokój 32, III piętro, gdzie znajduje się do wglądu dokumentacja (tel. 86-75-16).

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne z uprawnieniami na w.w. prace.

Otwarcie zamkniętych ofert z napisem „Przetarg" nastąpi w piątym dniu po terminie przyjęcia ofert w Łodzi, al. Schillera 4, pokój 32, III piętro, o godz. 10.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, jak i prawo wyboru oferenta. 2939-k

ENERGETYKA

◇ Święto 7 tys. pracowników
◇ EC V w 1997 r.
◇ W perspektywie elektrownia atomowa

Wrzesień jest bardzo pracowitym miesiącem dla energetyki, gdyż wtedy kończą się roboty poprzedzające sezon jesienno-zimowy. W pierwszą niedzielę tego miesiąca obchodzony jest też Dzień Energetyka. W tym roku uroczystości centralne odbędą się w Koninie natomiast siedem tysięcy łódzkich energetyków z 5 zakładów naszego miasta odbierać będzie życzenia i gratulacje 26 września. Ponad 200 osób otrzyma odznaczenia państwowe, resortowe oraz medale 40-lecia PRL.

Na wczorajszej konferencji prasowej, z udziałem przedstawicieli kierownictw zakładów wchodzących w skład energetyki łódzkiej poinformowano o jej kłopotach i zamierzeniach. Wiele uwag dotyczy zresztą jak zwykle, stanu oświetlenia łódzkich ulic.

Okazuje się że m. in. najciemniejszą ulicą Łodzi jest... ul. Piotrkowska. Stan ten powoduje przestarzała instalacja. Energetyka jedynie eksploatuje przewody i punkty oświetleniowe, natomiast za całość — czyli m. in. liczbę latarń — odpowiedzialny jest Zarząd Dróg i Mostów. Z pewnością nie wszyscy wiedzą, że ulice naszego miasta oświetla 82 tys. żarówek przez 4 tys. godzin rocznie. W ciągu jednego roku trzeba wymienić ponad 70 tys. żarówek, gdyż czas świecenia zwykłej żarówki wynosi ok. 100 godzin. Tymczasem łódzcy energetycy otrzymują z centralnego rozdzielnika od 15 do 20 tys. sztuk. Trzeba więc, starać się o dodatkowe przydziały w Pabianickiej Fabryce Żarówek, która notabene obiecuje wyprodukowanie nowego typu żarówki zdolnej świecić przez 3 tys. godzin. Warto również wiedzieć, że ostatnio z 7 tysięcy słupów oświetleniowych (na 71 tys. w całym mieście) zginęły bezpieczniki... (i giną stale).

Jak wiadomo z energetyką wiąże się sprawa zanieczyszczenia środowiska naturalnego. W tym miejscu możemy się pochwalić, że zamontowane na kominach elektrociepłowni elektrofiltry produkcji polskiej są niezwykle sprawne i wychwytują ponad 90 proc. różnego rodzaju zanieczyszczeń.

Przypuszcza się, że większe zapotrzebowanie na energię nastąpi w Łodzi po roku 1990. Wtedy to, rozpocznie się budowa kolejnej łódzkiej EC pomiędzy Retkinią a Konstantynowem. Przypuszczalny termin zakończenia robót planuje się na rok 1997. Będzie ona miała najnowocześniejsze urządzenia do usuwania tlenków siarki i azotu. Po roku 2000 przewiduje się budowę w Łodzi elektrowni atomowej. Ale to sprawa dalekiej przyszłości.

(W. M.)

Podjęto dawno oczekiwane działania

MPK dąży do eliminowania wypadków

Wyrażaliśmy ostatnio na naszych łamach zaniepokojenie wzrostem liczby wypadków i kolizji tramwajowych, a także brzemia przypadkami pożarów w tramwajach. Na zwołanej wczoraj konferencji prasowej przedstawiono dziennikarzom dane, z których wynika, że nasze odczucia (zdaniem kierownictwa MPK) były mylne. Ogółem w tym roku odnotowano np. 40 wypadków zderzenia tramwaju z tramwajem, podczas kiedy w 1983 r. liczba ta wyniosła 91 a trzy lata temu — 101. Do 13 sierpnia 53 osoby zostały ranne w wypadkach tramwajowych. W ciągu pierwszych 6 miesięcy tego roku wydarzyło się w sumie 171 wypadków bądź kolizji z udziałem tramwajów, z tego 31 z winy motorniczych.

Mimo, że statystyki nie skłaniają do szczególnego niepokoju, w MPK zdecydowano się podjąć działania, mające zagwarantować zwiększenie bezpieczeństwa jazdy i ograniczenie w przyszłości strat materialnych, które w tym roku sięgają już kilkunastu milionów złotych.

Od lipca działa specjalna komisja, badająca przyczyny wypadków, co umożliwi być może przynajmniej częściowe wyeliminowanie ich przyczyn. Zaostrzono w stosunku do motorniczych sankcje za przewinienia, wprowadzono nocne dyżury kierowników zajezdni. Motorniczowie są kontrolowani przez instruktorów jazdy z ośrodka szkoleniowego. W przyszłym miesiącu odbędzie się cykl narad szkoleniowych poświęconych bezpieczeństwu na ulicach i drogach. Wezmą w nim udział przedstawiciele prokuratury i Wydziału Ruchu Drogowego WUSW. Dla załogi zajezdni, z której motorniczowie będą mieli na swoim koncie najmniejszą liczbę kolizji wyznaczono nagrodę w wysokości 200 tys. zł.

Przeprowadzone zostaną ponadto pewne zabiegi techniczne. Stwierdzono np., że przyczyną jednego z pożarów było zapalenie się płóciennej osłony jakiegoś mechanizmu. Postanowiono więc wszystkie tego typu osłony nasączyć niepalnymi substancjami. Sprawdzone zostaną linki hamulców ręcznych we wszystkich wagonach — podczas innego pożaru motorniczemu nie udało się zatrzymać tramwaju, który się wykoleił.

Miejmy nadzieję, że te i inne zabiegi przyniosą pożądane rezultaty, a wypadkowe statystyki nie tylko nie będą rosły ale zaczną maleć.

(ab)

„Brygada tygrysa" w Łagiewnikach

Pisaliśmy niedawno o działalności inspekcji Miejskiej, zwanej przez niektórych „brygadą tygrysa". Ostatnio „tygrysy" pojawiły się w Łagiewnikach, gdzie w sobotę 25 bm. przeprowadzono akcję pod kryptonimem „Las". Szczególną uwagę zwracano na niszczenie zieleni, zanieczyszczanie środowiska itd. Okazuje się że nagminną praktyką jest parkowanie samochodów na trawie między drzewami, co jest surowo zabronione. 21 kierowców, mających w tej sprawie inne zdanie, ukarano mandatami. Czterech odmówiło ich przyjęcia na zasadzie: — „Pan nie wie kto ja jestem!". Ci staną przed kolegium do spraw wykroczeń. Udzielono ponadto 40 pouczeń.

Podobną akcję przeprowadzono w Arturówku. Również tam „samochodziarze" parkują, gdzie im się żywnie podoba, po czym udają się nad staw — popływać łódką, czy po prostu popatrzeć na wodę, marząc np. o słonecznej Riwierze. Inspektorzy wyrwali ich z marzeń wzywając przy pomocy tub nagłaśniających do samochodów. Przychodzili panowie w kąpielówkach i przestawiali swoje wehikuły na parking. Nie obeszło się bez paru mandatów.

Niedawno „brygada tygrysa" przeprowadziła kontrolę na ul. Wycieczkowej, gdzie buduje się wiele domków jednorodzinnych. Na terenie działek właściciele zachowują porządek, a elementy budowlane, cement, wapno itd. składują „za płotem". Inspektorzy zobowiązali „budowniczych" do uporządkowania terenu, a w trzech szczególnie rażących wypadkach skierowali wnioski do kolegium.

(ab)

W sobotę otwarte sklepy

Ponieważ kończy się sezon urlopowy, a zaczyna rok szkolny kierownictwo Wydziału Handlu UMŁ podjęło decyzję, że najbliższą sobota, tj. 1 września, będzie normalnym dniem pracy dla handlowców. I tak oprócz dyżurujących w każdą wolną sobotę sklepów spożywczych pracować będą w godz. 6—13 wszystkie pozostałe sklepy tej branży. Jak w każdy dzień powszedni otwarte będą sklepy mięsno-wędliniarskie. W normalnych godzinach pracować będą także wszystkie sklepy przedsiębiorstw „Otex" i „ARPiS", w których handluje się odzieżą i obuwiem dla dzieci oraz artykułami szkolnymi.

(K. K.)

Jak minął rok w „ogólniakach"

Na wczorajszym posiedzeniu kadry kierowniczej łódzkich liceów ogólnokształcących, z udziałem sekretarza KŁ PZPR — KONRADA JANIO i wiceprezydenta Łodzi — JANA NOSKO, dokonano podsumowania i oceny pracy dydaktyczno-wychowawczej w „ogólniakach" w minionym roku szkolnym 1983/84.

Wyniki edukacyjne w 28 liceach w województwie miejskim łódzkim okazały się ogólnie dobre, a ich porównanie z wynikami lat poprzednich wskazuje na postępujący wzrost poziomu pracy w szkołach tego typu.

W roku szkolnym 1983/84 do 28 łódzkich liceów ogólnokształcących uczęszczało 10.416 uczniów. Promocje do klas następnych i świadectwa ukończenia szkoły uzyskało łącznie 9.947 uczniów, czyli około 95,5 proc. ogółu.

Najlepsze wyniki dydaktyczne osiągnęło w: XV LO w Łodzi, I LO w Zgierzu oraz w LO w Ozorkowie — ponad 99 proc. promowanych. Najsłabiej wypadły: LO w Głownie oraz VI LO i II LO w Łodzi.

Do egzaminów maturalnych w łódzkich liceach przystąpiło 2.621 abiturientów. Spośród nich świadectwa dojrzałości uzyskało 2.376, czyli 91 proc. ogółu, o 4 proc. więcej niż w roku poprzednim 1982/83. Najsłabiej łódzcy maturzyści zdawali egzaminy z języka polskiego.

1.725 absolwentów łódzkich liceów ogólnokształcących ubiegało się o miejsce w wyższej uczelni. Spośród nich ostatecznie studenckie indeksy otrzymało 1.228 osób, czyli ponad 71 proc., co stanowi dobry wynik wobec średniej krajowej 66 proc.

Bardzo wielu uczniów brało udział w rozmaitych olimpiadach przedmiotowych, a 60 łódzkich licealistów dotarło aż do zawodów na szczeblu centralnym, zdobywając 18 tytułów laureatów i 9 wyróżnień.

By dopełnić ową licealną statystykę, dodajmy jeszcze, że do pierwszych klas „ogólniaków" przyjęto w trakcie ostatniego czerwcowego naboru komplet, czyli 2.880 uczniów, spośród 3.158 kandydatów.

(n)

ZAPOBIEGNIESZ ASTMIE OSKRZELOWEJ, jeśli wcześnie i całkowicie zaprzestaniesz PALENIA PAPIEROSÓW.

WTOREK NA DOLNEJ

Coraz więcej klientów bazaru na Dolnej przygotowuje na zimę ogórki kiszone i konserwowe. Wczoraj ceny „surowców" były bardzo różne. Można było kupić ładne ogórki za 25 zł, ale byli i tacy, którzy żądali za nie nawet 50 zł za kg. Jeśli ktoś jednak choć przez parę minut wędrował po targowisku mógł je kupić taniej. Ponieważ do kiszenia potrzebne są także chrzan i koper coraz więcej sprzedawców handluje tymi dodatkami. I tutaj ceny są bardziej jednorodne — wczoraj na Dolnej za laskę chrzanu żądano 10 zł, zaś tym, którzy sądzili, że przy kupowaniu większej ilości będzie rabat trzy laski oferowano za równe 30 zł. Pęczek koperku kosztował 10—15 z.

Bardzo dużo było wczoraj sprzedawców wiśni, jeżyn i jagód. Przetwory z nich są bardzo smaczne, ale i dość drogie bowiem za kilogram jeżyn i wiśni trzeba było płacić po 100 zł, zaś za litr jagód żądano 180—200 zł.

Nadal na tym targu jest niezbyt dużo jabłek, na pewno mniej niż 2—3 tygodnie temu. Owoce są niedojrzałe i ciągle dość drogie. Za kilogram twardych i kwaśnych jabłek trzeba płacić od 30 do 60 zł. W ciągu tygodnia troszkę stanieły pomidory i ich cena nie przekracza teraz 100 zł za kg.

K. K.

ŻNIWA NA FINISZU

Jeśli dobra pogoda utrzyma się do końca tygodnia to w niedzielę pewnie będziemy w naszym województwie po żniwach — stwierdzono podczas wczorajszych obrad sztabu rolnego.

Szacunki mówią, że zostało jeszcze ok. 15 proc. zbóż do skoszenia, zaś główna rola w tym przypadnie kombajnom. Plan przewiduje zakupienie 14,5 tys. ton ziarna, zaś do poniedziałku skupiono 9,5 tys. ton. Zaawansowanie żniw jest zróżnicowane, najsłabiej przebiegają one w Nowosolnej, Strykowie i w gminie Łódź.

W państwowych gospodarstwach rolnych żniwa już zakończono. Dziś zakończy się koszenie zbóż na polach Spółdzielni Kółek Rolniczych. Teraz wszystkie kombajny, które dotąd pracowały w gospodarstwach uspołecznionych, pojadą na pola indywidualnych rolników. Notuje się ostatnio dość dużo awarii tego sprzętu. Co prawda trochę łatwiej o części zamienne, ale... trzeba będzie po żniwach zastanowić się nad przyczynami masowych awarii najnowszego typu „Bizonów". Przedstawiciele „Agromy" przypomnieli, że stan maszyn zależy nie tylko od tego, kto je produkuje, ale i od sposobu ich użytkowania. Z kontroli na polach wynika, że bardzo często po 10—12 godzinach pracy „Bizon" jest zostawiany na polu i następnego ranka bez żadnego przeglądu rozpoczyna kilkunastogodzinną pracę. Tego nie wytrzyma żadna maszyna.

Duży skup ziarna powoduje spiętrzenie prac w młynach i magazynach. Potwierdzono wczoraj, że pierwszeństwo w skupie ziarna mają rolnicy indywidualni, nie dysponujący możliwościami magazynowymi. Zboże od nich musi być skupywane bez żadnych ograniczeń. PGR czy SKR będą musiały przetrzymać część ziarna przez pewien czas i dopiero później dostarczyć je do magazynów.

Pracownicy Centrali Nasiennej przygotowali już odpowiednie ilości ziarna na siew, sprawdzili jego siłę kiełkowania, a pierwsze dostawy poszły już do sklepów.

Niepokojące sygnały przekazała przedstawicielka ZSMP. Rolnicy często i chętnie proszą młodzież o pomoc, ale ostatnio najczęściej na prośbach się kończy, ponieważ dyrektorzy zakładów przemysłowych nie chcą zwalniać pracowników do pomocy w polu. Przykładem może tutaj być Widzew, gdzie na 8 zakładów, które proszono o zwolnienie członków ZSMP do robót polowych, z siedmiu otrzymano odpowiedzi negatywne.

K. K.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie MO	997
Informacja telefoniczna	913
Informacja kolejowa	36-55-55
Informacja PKS:	
Dw. Centralny	32-65-96
Dw. Północny	55-46-96
Pogotowie ciepłownicze	32-53-11
Łódź-Północ	33-34-28
Łódź-Południe	33-34-31
Pogotowie gazowe	36-53-59
Pogotowie dźwigowe	78-35-29, 78-40-85

TELEFON ZAUFANIA 33-37-37

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 33-50-66 czynny w godz. 13—18

TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciążą problemową — 57-40-33 w godz. 12—22

TEATRY

nieczynne

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17

SPORTU I TURYSTYKI (Worcella 21) godz. 14—18

WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 9—17

SZTUKI (Więckowskiego 36) godz. 10—17

MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21 godz. 11—18

WYSTAWY

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE (Piotrkowska 102) godz. 10—18 „Powstanie Warszawskie"

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31 godz. 11—18 8 grafików z RFN

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) godz. 11—18 malarstwo K. Mackiewicza

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88) godz. 11—18 malarstwo Z. Hyżego

* * *

ZOO czynne od godz. 9 do 19 (kasa do 18)

PALMIARNIA czynna w godz. 10—15

OGRÓD BOTANICZNY czynny od godz. 9 do zmroku

KĄPIELISKO FALA czynne od godz. 10—18

LUNAPARK czynny od godz. 12—20

KINA

BAŁTYK — „Dziecko Rosemary" USA od lat 18 godz. 10, 13, 16, 19

IWANOWO — „Seksmisja" pol. od lat 15 godz. 9.30, 12, 17, 19.30 „Na tropach Bartka" pol. b.o. oraz filmy krótkometrażowe — godz. 14.30

PRZEDWIOŚNIE — „Na granicy" USA od lat 18 godz. 10, 15, 17.30; „Old Surehand" RFN-jug. b.o. oraz filmy krótkometrażowe godz. 12.15. Seans nocny filmu przedpremierowego — „Psy wojny" USA od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 20.30

WŁÓKNIARZ — „Długowieczna rodzinka" jug od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „A stawką jest śmierć" fr. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Guernica" węg. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

ZACHĘTA — „Poszukiwacze zaginionej arki" USA od lat 12 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 12.30, 17, 19.30; „Zaćmienie częściowe" czes. od lat 12 godz. 15

TATRY-LETNIE — „A stawką jest śmierć" fr. od lat 18 godz. 20.30 (czynne tylko w dni pogodne)

STUDIO — „Lata dwudzieste, lata trzydzieste" pol. od lat 15 godz. 17.15, 19.15

STYLOWY — „Karate po polsku" pol. od lat 18 godz. 15.30; „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za bródkę" fr. od lat 12 godz. 17.30, 19.30

MAŁE STUDYJNE — „Wystarczy być" USA od lat 15 godz. 10

MGM — „Kochanica Francuza" ang. od lat 15 godz. 17, 19.30

OKA — „Przygody błękitnego rycerzyka" pol. godz. 12.30; „Komandosi z Navarony" ang. od lat 15 godz. 14.15, 16.30, 19

GDYNIA — Kino non stop od godz. 10—22 „Kochanica Francuza" USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe

MŁODA GWARDIA — „Tysiąc miliardów dolarów" fr. od lat 15 godz. 10, 14.30, 17, 19.30; „Colargol i cudowna walizka" pol. b.o. godz. 12.30

MUZA — „Filip z konopi" pol. godz. 16.15 „Lot nad kukułczym gniazdem" USA od lat 18 godz. 18.15

1 MAJA — „Duch" USA od lat 15 godz. 16.15, 18.30

POKÓJ — „Na tropie kłusowników" czes. b.o. godz. 16.15; „Prywatne piekło" USA od lat 15 godz. 18

ŚWIT — „Przygody Hucka Finna" radz. b.o. godz. 15; „Komandosi z Navarony" ang. od lat 15 godz. 17, 19.30

TATRY — „Czarcie legowisko" — radz. od lat 12 godz. 15.30; „Wyjście awaryjne" pol. od lat 15 godz. 17.30, 19.30

HALKA — Pożegnanie z tytułem — „Zwolnienie warunkowe" USA od lat 18 godz. 16, 18

REKORD — „Księżniczka na grochu" radz. b.o. godz. 15.30; „Wejście smoka" Hongkong-USA od lat 18 godz. 17, 19

APTEKI

Mickiewicza 20, Nictarniana 15, Dąbrowskiego 69, Lutomierska 146, Olimpijska 7a.

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Głowno — Łowicka 33, Aleksandrów — Kościuszki 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16, Ozorków — Wyszyńskiego 8.

DYŻURY SZPITALI

Bałuty — Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przych. rejonowych 1, 2, 4, 6, i 10; Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przych. rej. nr 7 i 8, Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla przychodni rejonowej nr 11 miasta i gminy Aleksandrów dla przychodni rejonowych nr 3 i 5 następujące szpitale: im. Kopernika w dniach 2, 10, 16, 22, 28, 30; im. Jo schera w dniach 4, 6, 8, 12, 14, 18, 20, 24, 28, 31; im. Brudzińskiego w dn. 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29. Dla Przychodni Rejonowej nr 9 następujące szpitale im. Sonenberga — dni nieparzyste, im. Pasteura — dni parzyste.

Górna — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla gminy Rzgów: Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61)

Polesie — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla m. Konstantynowa. Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Śródmieście — Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 41, 43; Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Biernackiego (Pabianice, Karolewska 68)

Laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) oprócz niedziel i świąt.

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY
ul. Sienkiewicza 137, tel. 36-37-00 w. 31

— Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę
— Gabinet internistyczny czynny w godz. 15—7 w dni wolne od pracy — całą dobę ul. Armii Czerwonej 15, tel. 33-95-95 do 99 w. 225
— Gabinet chirurgii czynny w godz. 16—7; w dni wolne od pracy — cała dobę ul. Kopcińskiego 22, tel. 78-64-8.
— Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19—7 w dni wolne od pracy — cała dobę.

KOMUNIKAT MO

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu prowadzi postępowanie przygotowawcze przeciwko zatrzymanemu oszustowi: Markowi Baranowi s. Zbigniewa i Ireny, ur. 4.08.1951, zam. Łódź, ul. Racjonalizatorska 5.

Rysopis: wzrost 185 cm, otyły, twarz owalna, włosy czarne, długie, łysina czołowa, nosił czarną brodę i wąsy.

Marek Baran podając się za aktora, kompozytora lub plastyka dokonał szeregu oszustw i wyłudzeń na szkodę osób fizycznych. Posługiwał się fałszywymi personaliami i występował jako Marek Sart, Marek Grossman lub Marek Komorowski.

Osoby poszkodowane proszone są o skontaktowanie się z Wydziałem Dochodzeniowo-Śledczym WUSW w Nowym Sączu, ul. Szwedzka nr 9, pok. 214, tel. 243-36, bądź z najbliższą jednostką spraw wewnętrznych.

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź, skr. poczt. 89. Telefony: centrala 32-93-00 (łączy z wszystkimi działami). Redaktor naczelny: Henryk Walenda 36-45-85, zastępcy redaktora naczelnego: 84-06-15 i 33-07-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 32-04-75. Sprawy miasta: 33-41-10, 33-37-47, społeczno-ekonomiczne: 32-28-32, 33-10-38, fotoreporter: 33-78-97, kultura i oświata 36-21-60, sport: 32-08-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Telefon Usługowy: 33-03-04, sprawy terenowe: 32-23-05 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 78-69-68 i 78-68-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch".